Dziś 8 stron | Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, czwartek 29 sierpnia 1946 r. | Nr 237 (307)

Pod naciskiem większości

Australia wycofała poprawkę w sprawie odszkodowań rumuńskich

Min. Mołotow uzyskał pełną aprobatę delegatów w Paryżu

PARYŻ, (PAP). — Podajemy poniżej wyjątki przemówienia Mołotowa, wygłoszonego na komisji ekonomicznej dla Bałkanów i Finlandii:

„Panie przewodniczący, panowie. Delegacja radziecka wyraża podziękowanie delegacji australijskiej za tak szczegółowe wyjaśnienie powodów, którymi kierując się, złożyła poprawki do traktatu pokojowego w sprawie odszkodowań rumuńskich. Delegacja radziecka uważała za nader ważne zapoznanie się z tymi powodami, aby dowiedzieć się, jakie motywy skłoniły delegację australijską do przedłożenia propozycji, która całkowicie obaliła warunki zawieszenia broni z Rumunią, uchwalone dwa lata temu przez Związek Radziecki, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone w imieniu Narodów Zjednoczonych. Ciekawe że właśnie Australia wzięła na siebie to zadanie wykazując szczególną troskę w tej sprawie. Stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie jest inne.

Rumunia Antonescu brała udział w spisku, uderzając na Związek Radziecki i występując przeciw innym narodom Zjednoczonym. Wojska rumuńskie pod dowództwem faszysty Antonescu wtargnęły do Związku Radzieckiego w lecie 1941 r., przeszły przez całą południową Ukrainę, niszcząc wszystko na swej drodze, jak to czynili hitlerowcy, burząc miasta i wsie, zajmując południowo - zachodnią część Ukrainy razem z Odessą. Możliwe, że delegacja australijska nie pamięta o tym, a może zwyczajnie nie chce o tym wiedzieć? Nie mniej pragnąłbym zwrócić uwagę delegacji australijskiej na te doniosłe fakty i na potrzebę ich zrozumienia.

Czy delegacja australijska może przypuszczać, że obywatele radzieccy zapomną o tych wszystkich faktach, kiedy nawet teraz, szczególnie na południu Związku Radzieckiego, można zauważyć wszędzie ciężkie skutki wojny, zniszczenie i zrujnowanie rodziny.

Można oczywiście zająć stanowisko bezstronne i stwierdzić obecnie, że warunki zawieszenia broni były podpisane w pośpiechu i z tego względu nie przemyślane dokładnie. Projekt traktatu pokojowego, przedstawiony konferencji przez radę ministrów spraw zagranicznych całkowicie powtarza to, co wspomniano o odszkodowaniach w warunkach zawieszenia broni. Przypomnę art. 22, zajmujący się odszkodowaniami, do którego delegacja Australii wniosła swoje poprawki.

Muszę zauważyć, że w porównaniu z warunkami zawieszenia broni uczyniono jedną poprawkę do tego artykułu: z inicjatywy Związku Radzieckiego termin płatności został ustalony w projekcie traktatu pokojowego na 8 lat, zamiast 6-ciu. Rząd radziecki uczynił to celem ułatwienia spłat odszkodowań przez demokratyczny rząd Rumunii. Rząd radziecki złagodził również inne warunki spłat odszkodowań przez Rumunię, zawierając odpowiednie w tym celu porozumienie z Rumunią.

Nikt nie może zaprzeczyć słuszności żądań radzieckich. Ale obecnie, jak widać, delegacja australijska jest innego zdania. A co delegacja ta proponuje? Aby nie ustalać na konferencji wysokości odszkodowań, a dyskusję na ten temat odroczyć na 6 miesięcy. Proponuje utworzenie w tym celu komitetu przedstawicieli 7 państw, a w międzyczasie wstrzymać spłacanie odszkodowań Związkowi Radzieckiemu. Przypominam jednak, że wysokość odszkodowań została już ustalona, 86 z 300 milionów dolarów odszkodowań zostało już przez Rumunię wypłaconych Związkowi Radzieckiemu.

Druga propozycja delegacji polega na pokryciu odszkodowań bądź w dolarach, bądź w funtach szterlingach, a nie w formie dostaw rumuńskich towarów. Co oznacza tego rodzaju propozycja? Że należy zmusić Rumunię do wywożenia jej towarów za niską cenę celem uzyskania amerykańskich dolarów i angielskich funtów, co jest zupełnie niekorzystne dla Rumunii, ale może spotkać się z aprobatą pewnych kół w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie tędy wiedzie droga pomocy Rumunii. Należy jej pomóc w odbudowie i rozwoju jej przemysłu i rolnictwa oraz wzmocnieniu jej własnej waluty, ażeby umożliwić jej spełnienie zobowiązań drogą zwiększenia produkcji towarów, wytwarzanych w kraju.

Propozycja pozostawienia sprawy wysokości odszkodowań, otwarta na 6 miesięcy, zmierza w istocie do udaremnienia spłacenia odszkodowań Związkowi Radzieckiemu. Gdyby to uczyniono, zadanoby poważny cios akcji odbudowy tych obszarów na Ukrainie, Krymie i innych terenach Związku Radzieckego, które zostały zdewastowane przez niemieckich, rumuńskich i innych najeźdźców. W czyim interesie leży zadanie takiego ciosu odbudowie rejonów Związku Radzieckiego, które ucierpiały z powodu napaści? Czy sprawa ustanowienia trwałego pokoju w Europie może być rzeczywiście posunięta naprzód drogą odroczenia na później decyzji co do doniosłych zagadnień traktatów pokojowych? W istocie przyjęcie takich propozycji spowodowałoby jedynie podważenie autorytetu konferencji pokojowej i zaszkodziłoby sprawie pokoju w Europie. Delegacja radziecka w żadnym wypadku nie może zgodzić się na tego rodzaju stanowisko. Próżność i szkodliwy charakter poprawek australijskich do projektów traktatów pokojowych z Rumunią i innymi byłymi satelitami Niemiec. wynika wyraźnie ze wszystkiego co powiedziano wyżej. Poprawki te nie mogą nam pomóc. Jasne jest również, iż spotkają się one z negatywnym stanowiskiem opinii publicznej demokratycznych państw. Z tego względu chcielibyśmy mieć nadzieję, iż delegacja australijska wycofa swoje szkodliwe poprawki, a w każdym razie nie spotkają się one z poparciem konferencji. Delegacja radziecka proponuje, ażeby odrzucić propozycję delegacji australijskiej.

Jedność... ale w krytyce

panuje wśród delegatów Konferencji Pokojowej

LONDYN, (PAP). — Korespondent polityczny „Daily Herald" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił wysłania obserwatorów na konferencję Palestyńską w Londynie, pomimo zaproszenia rządu Brytyjskiego.

PARYŻ, (PAP). — Na posiedzeniu komisji dla spraw ekonomicznych Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii przedstawiciel Czechosłowacji polemizował z wysunięciem przez Australię poprawek, stwierdzając, iż propozycje delegacji australijskiej mogą stworzyć niebezpieczny precedens. Celem umożliwienia rozwoju życia gospodarczego w b. państwach nieprzyjacielskich na zdrowych podstawach, winno się ściśle ustalić wysokość odszkodowań. Delegat Czechosłowacji wypowiedział się przeciwko poprawkom wniesionym przez Australię.

Delegat Ukrainy oświadczył, że wielkoduszność Australii kosztem innych narodów jest zadziwiająca. Australia zgadza się „w zasadzie" na odszkodowania, albowiem liczy na nie później ze strony Niemiec i Japonii. Myślałoby się, iż w odniesieniu do Rumunii, Australia, jako mniej zainteresowana, okaże mniejszą aktywność, rzeczywistość wygląda jednak inaczej.

Przedstawiciel Kanady zapowiedział, że będzie głosował przeciwko propozycjom Australii, podobnie jak delegaci Białorusi, oraz Jugosławii.

Delegat grecki, który popierał uprzednio stanowisko Australii, wycofał się, stwierdzając, że został źle zrozumiany i obecnie wypowiada się wyraźnie przeciwko poprawkom Australii.

Komisja dla spraw politycznych i terytorialnych zajmowała się pierwszą częścią traktatu pokojowego, odnośnie granic włoskich.

Delegacja australijska wystąpiła na wstępie z wnioskiem o odroczenie dyskusji w tej sprawie i natychmiastowe utworzenie „komisji badań", któraby się zajęła rozpatrzeniem wszystkich danych, dotyczących spornych spraw granicznych. Delegat Australii w przemówieniu swoim zmierzał do dyskredytowania dokonanych przez radę ministrów prac, kwestionując ich ważność. Zarzucił on członkom komisji nieznajomość zagadnień terytorialnych, wysuniętych w projektach traktatu pokojowego.

Na posiedzeniu komisji bałkańskiej do spraw gospodarczych Australia wycofała swoją poprawkę, proponującą utworzenie komisji odszkodowań, oraz spłaty odszkodowań w funtach, dolarach lub innej walucie. Delegat australijski uznał, że przeszło połowa delegatów była przeciwko jego poprawkom.

Prezydium C.K.W. P.P.S. w nowym składzie

Na posiedzeniu Egzekutywy CKW PPS w dniu 28 bm. nowy Centralny Komitet Wykonawczy ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodniczący — tow. Edward Osóbka-Morawski,

I viceprzewodniczący — tow. Kazimierz Rusinek,

II viceprzewodniczący — tow. Adam Kuryłowicz,

Sekretarz generalny — tow. Józef Cyrankiewicz,

II sekretarz — tow. Włodzimierz Reczek,

III sekretarz — tow. Henryk Jabłoński,

Przedstawiciel OM'TUR — tow. Ryszard Obrączka.

Centralny Komitet Wykonawczy dokonał wyboru Komisji Politycznej, w skład której weszli towarzysze:

Szwalbe, Osóbka-Morawski, Cyrankiewicz, Rusinek, Wachowicz i dr. Hochfeld.

Zwłoki lotników znalezione

BELGRAD, (PAP). — Zwłoki lotników amerykańskich, którzy zginęli na skutek zestrzelenia samolotu nad Jugosławią w dniu 19 sierpnia zostały dziś przewiezione do Gorycy.

Ubiór nurka i 300 paszportów

JEROZOLIMA, (PAP). — Wojska brytyjskie podczas dwudniowej rewizji w osiedlu Sedot Yam, w pobliżu Cesarei znalazły między innymi trzysta paszportów różnych krajów i kompletny ubiór nurka. Aresztowano 83 osoby. W obozie w Rafa 300 więźniów rozpoczęło głodówkę, protestując przeciwko powolności śledztwa. Oddziały brytyjskiej dywizji „Piechoty powietrznej" otoczyły dwie wioski koło Gaza w południowej Palestynie i przystąpiły do poszukiwania broni.

W Egipcie powódź

LONDYN, (PAP). — Donoszą tu z Kairu wylew Nilu w Sudanie Egipskim zniszczył setki domów i tysiące akrów pól. Wadi Halfa, miasto na granicy Sudanu jest częściowo zatopione. Ludność wysp rzecznych została ewakuowana. Są ofiary w ludziach.

W Indonezji walki

LONDYN, (PAP). — Jak donosi agencja Reutera w Batawii w okolicy Sourabya poległo w środę 92 Indonezyjczyków a 30 wzięto do niewoli. Patrol wysłany do oczyszczania terenów od artylerii indonezyjskich, spotkał się z silnym kontratakiem.

Jak komunikuje radio moskiewskie, w pobliżu miejscowości Uljanowsk nad Wołgą wykryte zostały nowe złoża naftowe. Eksploatacja ich rozpocznie się już we wrześniu rb.

MIEJSCE DLA KAŻDEGO

Na czoło zagadnień wewnętrznej państwowej natury, podczas obrad Rady Naczelnej P. P. S. wysunęła się sprawa stabilizacji stosunków politycznych i spokoju w kraju, które to zagadnienie uważamy jako podstawowe i zasadnicze. Doceniamy w całej pełni konsolidację wszystkich elementów demokratycznych, mających równe prawa do życia i współrządzenia krajem, dlatego stanęliśmy na stanowisku konsekwentnego dążenia do stworzenia bloku wyborczego sześciu stronnictw, pragnąc objąć nim w Polsce wszystko to, co stoi na gruncie demokracji i przejawia legalną działalność.

Co to oznacza? Domagamy się, aby wszystkie żywioły demokratyczne, zorganizowane w swoich stronnictwach politycznych, przystąpiły bez zastrzeżeń do szczerej i uczciwej pracy, do wzmożenia wysiłków dla odbudowy Rzeczypospolitej. Chcemy obok wprzągnięcia do wspólnego wysiłku całego obozu postępu, przeciwstawić się w zbliżającej się akcji wyborczej niepotrzebnemu marnowaniu sił i energii zużywanej w bezproduktywnych walkach wyborczych. I tutaj mówimy zupełnie szczerze, że skoro uchwalamy rezolucję określającą nasze stanowisko jako przeciwne rządom monopartyjnym, rezolucję wypowiadającą się bezwzględnie przeciw dążeniu do dyktatury jednej partii czy też jednej klasy, to tego rodzaju stanowisko zobowiązuje cały obóz demokracji polskiej do wyciągnięcia wniosków z takiej uchwały. Każde stronnictwo, stojące na gruncie demokracji MUSI ALBO DO UCZCIWEJ WSPÓŁPRACY PRZYSTĄPIĆ, albo, faktycznie postawić się po drugiej stronie barykady. Tutaj już nie ma miejsca na niedomówienia i szukanie odrębnych koncepcji. Na płaszczyźnie równych obowiązków i równych praw MUSZĄ ze sobą współpracować wszystkie postępowe ugrupowania.

Całe wstecznictwo usiłujące na rozmaitych odcinkach naszego życia nieodpowiedzialnymi wystąpieniami szerzyć zamęt i anarchię, wszyscy ci, którzy w mordach bratobójczych szukają sposobności dla przejawienia swego istnienia, muszą nie tylko być izolowani, ale muszą mieć przeciw sobie ZWARTY I ZJEDNOCZONY FRONT ODRODZONEJ POLSKI. Kto nie chce w tym froncie miejsca zająć, uzależniając swoją taktykę od przyjęcia wygórowanych i nieuzasadnionych żądań, ten musi przyjąć na siebie miano rozbijacza jedności narodowej i narzędzia, kierowanego rękoma zwolenników gasnącego świata. Tak wygląda ta sprawa w realnej, polskiej rzeczywistości

Dlatego najwyższy już czas, aby porzucić stare uprzedzenia, zapomnieć o dotychczasowych błędach, a patrzeć prosto i jasno na kraj, który czeka na wytworzenie takiej atmosfery, w której wszystko, co uczciwe i szlachetne stanie do pracy nad ugruntowaniem wolności i pogłębieniem zdobyczy demokratycznych.

Polska Partia Socjalistyczna stoi niezmiennie i stanowczo na gruncie jednolitego frontu całej klasy pracującej. Dotychczasowa historia walk i zmagań, doświadczenia minionych lat nauczyły nas dobrze cenić jedność proletariacką. Wiemy jak wyglądaliśmy wszyscy w czasie rozbicia i walk na odcinku robotniczym. Znamy osiągnięcia i korzyści płynące z solidarnego wystąpienia polskiego proletariatu. Dlatego na każdym odcinku swej pracy politycznej, zawodowej czy społecznej, będziemy kontynuować współpracę, opartą o równe prawa i obowiązki. Będziemy umieli przenieść wielkie, wspólne cele proletariatu ponad dzielące nas, drobnej wagi, różnice, tak jak nie powstrzyma nas nic od wywarcia naszego wpływu i znaczenia w każdej dziedzinie życia publicznego, opierając się o faktyczne swoje wpływy i zaufanie, jakie posiadamy w ruchu robotniczym. Zdajemy sobie również sprawę i z tego, że jedność myśli i czynu polskiego proletariatu jest CEMENTEM, który wiązać musi i umacniać obóz demokracji, wiemy, że na gruncie tej jedności opiera się sojusz robotniczo-chłopski, i dlatego sprawa jednolitego frontu nie jest i nie może być przedmiotem dyskusjii rozważań. Spory i różnice, wynikające na tle codziennej, praktycznej roboty, tak jak w każdym ruchu masowym, będziemy załatwiać i usuwać przy pełnym poszanowaniu praw i uznawaniu całkowitej niezależności każdej ze stron.

Na takich przesłankach budując jedność proletariatu i współdziałanie wszystkich grup demokratycznych, zapewnimy krajowi spokój wewnętrzny, bezpieczeństwo i poszanowanie prawa.

Artur Karaczewski

Bevin podjął inicjatywę
wznowienie rozmów Wielkiej Czwórki

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Ernest Bevin podjął inicjatywę wznowienia rozmów Wielkiej Czwórki. Ustosunkowanie się do tej sprawy delegacji Związku Radzieckiego, Francji i Stanów Zjednoczonych, jest przychylne. Wobec tego oczekuje się, by Wielka Czwórka ministrów spraw zagranicznych zbierze się wkrótce po powrocie Bevina do Paryża.

Projekt brytyjski przewiduje dyskusję czterech ministrów spraw zagranicznych w najbardziej istotnych sprawach, w celu przyspieszenia prac konferencji. Nie jest wykluczone, że zadanie ministrów rozszerzone zostanie do zakresu innych prac, takich jak przyszłość Niemiec i cieśnin Morza Czarnego.

Sprawa Grecji uważana jest również za jedną z pilniejszych przyczyn do wznowienia bezpośredniego kontaktu Wielkiej Czwórki.

PARYŻ (PAP). Zdaniem francuskich kół politycznych, cztetrej ministrowie spraw zagranicznych Bevin, Bidault, Mołotow i Byrnes spotkają się w Paryżu. Mołotow odpowiedział pozytywnie na zaproszenie Bevina, Byrnes również przyjął to zaproszenie. Odpowiedź ministra francuskiego jeszcze nie nadeszła. Jest jednak rzeczą pewną, że trzy mocarstwa zgodzą się na to spotkanie.

Oczekuje się, że Francja będzie usiłowała objąć rolę mediatora pomiędzy ZSRR i państwami anglosaskimi.

PARYŻ, (PAP). — Spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych, które odbędzie się 29 bm. w Paryżu będzie miało charakter informacyjny. Ministrowie zadecydują na tym posiedzeniu o dalszych ewentualnych rozmowach.

KEITEL
przygotowywał wojnę bakteriologiczną

NORYMBERGA (PAP). Oświadczenie na piśmie, złożone Międzynarodowemu Trybunałowi zbrodni wojennych stwierdza, że Wilhelm Keitel b. szef najwyższego dowództwa armii niemieckiej, zarządził przygotowania do wojny bakteriologicznej we wrześniu 1943 r.

Rozkaz ten wydał w 1943 r. generalny sztab niemiecki i jest on podpisany przez oficera sztabu płk. Buerkera, obecnie znajdującego się w obozie w Dachau. Obrona najwyższego dowództwa złożyła wczoraj wniosek o przesłuchanie Buerkera osobiście, zadawalając się zeznaniami na piśmie.

NORYMBERGA (PAP). W dniu wczorajszym rozpoczęły się końcowe przemówienia oskarżycieli. Pierwszy zabrał głos oskarżyciel brytyjski Maxvell Fyve.

Dalsze lądowanie
wojsk anglo-holenderskich

LONDYN (PAP). Agencja indonezyjska „Antara“ donosi, że w Medanie na Sumatrze, wylądowało dalszych 300 żołnierzy dla wzmocnienia anglo-holenderskich wojsk. W rejonie Bekasti oddziały 23 dywizji angielskiej wspierane przez artylerię, przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę działań wojennych.

LONDYN, (PAP). — Kontrolerem wszystkich hut żelaznych i stalowni w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec został mianowany Arthur Whitley, dyrektor towarzystwa hutniczego w Południowej Walii.

Skarga przeciwko Grecji
przedmiotem dyskusji Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, (PAP). — Obrady kolejnej sesji Rady Bezpieczeństwa rozpoczęły się w środę, dnia 28 bm. o godz. 14.40 pod przewodnictwem ambasadora Oskara Lange, delegata Polski. Przewodniczący powitał zebranych wyrażając nadzieję, że duch współpracy, który ożywił narody zjednoczone, towarzyszyć będzie nadal w ich pracy nad utrwaleniem pokoju. Reprezentant Holandii dr. van Kleffens domagał się od Rady odrzucenia wniosku ukraińskiego, ponieważ zawiera on — jego zdaniem — niesprawdzone zarzuty. Van Kleffens uzyskał poparcie ze strony delegata Wielkiej Brytanii Cadogana. Delegat Związku Radzieckiego Gromyko polemizował z argumentami van Kleffens, określając je jako „sprzeczne z prawdą“. „W jaki sposób — zapytał Gromyko — van Kleffens może wiedzieć, czy skarga ukraińska jest umotywowana, dopóki nie została przedyskutowana? Prowadzenie tego rodzaju procedury byłoby aktem godzącym w Radę Bezpieczeństwa. *Być może, iż delegat ukraiński* posiada jeszcze wiele dowodów dla umotywowania skargi przeciwko Grecji“. Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad wnioskiem Ukrainy i przeszła do rozpatrywania wniosku o przyjęcie nowych *członków ONZ. Wobec podkreśle*nia przez delegata radzieckiego, że stan wojny pomiędzy Francją a Sjamem nie został jeszcze zakończony, Rząd sjamski wycofał swój wniosek o przyjęcie Sjamu w poczet członków ONZ.

Kabel podmorski
200 milowej długości łączy Wielką Brytanię z Europą

LONDYN, (PAP). — Brytyjski urząd pocztowy przeprowadził najdłuższy od czasu zakończenia wojny kabel pomorski pomiędzy Wielką Brytanią i Europą, a mianowicie do Niemiec. Nowy kabel ma 200 mil morskich długości i daje możność przeciągnięcia 5 — 4 linii telefonicznych i 18 telegraficznych. Dawniej założony kabel pozwalał na przeciągnięcie tylko jednej linii telefonicznej i 6 telegraficznych. Zwiększenie przewodów stało się możliwe dzięki włączeniu do kabla specjalnego wzmacniacza podmorskiego.

Kara śmierci
na granatowego policjanta

KRAKÓW, (PAP). — Specjalny sąd w Krakowie skazał na karę śmierci Mieczysława Krawczyka i Ludwika Słomińskiego b. granatowych policjantów, którzy w czasie okupacji zastrzelili w Przebieczanach k. Wieliczki ukrywające się Żydówki z dzieckiem i zrabowali ich mienie.

Młodzież jugosłowiańska
zwiedza zabytki Krakowa

KRAKÓW, 28.8 (PAP). Do Krakowa przybyła po zwiedzeniu Katowic 90-osobowa grupa młodzieży jugosłowiańskiej, która brała udział w pracach nad odbudową Warszawy.

Młodych Jugosłowian powitali przedstawiciele miasta i województwa, Towarzystwa Przyjaźni Polsko Jugosłowiańskiej oraz reprezentanci OM TUR i studentów studia słowiańskiego przy U. J.

Po uroczystości powitania grupa młodzieży jugosłowiańskiej przedefilowała z rozwiniętym sztandarem o barwach narodowych przez miasto, witana serdecznie przez mieszkańców Krakowa. W pierwszym dniu swego pobytu w Krakowie Jugosłowianie zwiedzili zabytki miasta.

Strajk w Tunisie

PADYŻ, (PAP). — W Tunisie wybuchł trzydniowy strajk generalny na znak protestu przeciwko aresztowaniu 52 przywódców nacjonalistycznych. Wszystkie sklepy są zamknięte. Ahrat Rachet sekretarz Unii Pracy w Tunisie oficjalnie potępił strajk, oświadczając, że jego organizacja nie brała żadnego udziału w przeprowadzeniu strajku.

Nadrenia uzyska wolność?

LONDYN, (PAP). — Korespondent paryski „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że rząd francuski, idąc za przykładem rządu brytyjskiego rozważa plan utworzenia nowego państwa, obejmującego Nadrenię i Palatynat ze stolicą w Moguncji. Nadrenia, Hessen, Nassau i Palatynat byłyby włączone do nowego państwa. Administrację w tym państwie sprawowałby rząd niemiecki, mianowany przez Francuzów. Ludność miałaby swobodę wypowiedzenia się co do charakteru tego rządu i mogłaby wybrać jego skład.

Grecja przeciw Bułgarii

Spory graniczne na Bałkanach

Prawda o greckim pacyfiźmie i bułgarskiej agresywności

Wśród spraw niezałatwionych przez Radę Czterech, którymi będzie się musiała zająć niebawem Konferencja Paryska, znajdzie się również **problem granicy grecko - bułgarskiej.**

Wyobraźmy sobie kraj nadmorski, którego wszystkie linie komunikacyjne biegną ku morzu, a który jest od tego morza odgrodzony wąskim pasem własnej ziemi. Takim krajem przed wojną była Polska. Dziś jest nim tylko Bułgaria.

Od Sofii, stolicy Bułgarii, do Morza Egiejskiego jest ponad 200 km., od Sofii do morza Czarnego prawie drugie tyle. Mimo to Sofia musi swoje towary wozić nad morze Czarne, a nie Egejskie. Z portów nad morzem Czarnym muszą statki z towarami bułgarskimi ruszyć jeszcze w daleką podróż przez cieśniny czarnomorskie, które Turcja może w każdej chwili zamknąć, by po odbyciu długiej drogi znaleźć się tam, gdzie mógł być punkt wyjścia.

Dzieje się tak, mimo, że wąski pas Zachodniej Tracji, który oddziela Bułgarię od morza Egejskiego jest Grecji zupełnie niepotrzebny, ponieważ jest ona krajem o najdłuższej chyba poza Wielką Brytanią linii wybrzeża.

Dlaczego tak się dzieje?

Dlatego, że Bułgaria jest krajem słowiańskim, **który postanowił zerwać z jarzmem obcego kapitału.** Dlatego, że niektóre **zagraniczne sfery,** których wolę Grecja Tsaldarisa posłusznie wykonuje, **nie życzą sobie by Słowianie mieli dostęp do morza Egejskiego, a więc także do morza Śródziemnego.**

Starą wypróbowaną metodą manewrów politycznych, Tsaldaris chcąc storpedować żądania bułgarskie, które zamykają się w haśle: „Dostęp do morza dla Bułgarii", **wysuwa własne pretensje.** Żąda korektury granicy z Bułgarią. A ponieważ jak świat światem, zawsze dla każdej pretensji można znaleźć uzasadnienie, więc i przywódca monarchistów greckich je znalazł. Korektura granicy z Bułgarią jest konieczna, powiada, ponieważ Grecja musi się zabezpieczyć przed agresją bułgarską, ponieważ Bułgaria musi być ukarana za udział w wojnie.

Bułgaria należy do tak zwanych byłych satelitów państw osi. Nie ulega też wątpliwości, że znajdowała się w stanie wojny z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Ale też najbardziej zacietrzewiony przeciwnik Bułgarii nie może zaprzeczyć, że Bułgaria nie walczyła z żadnym sojusznikiem. **Ani jednego żołnierza bułgarskiego nie zdołali Niemcy zmobilizować przeciwko sprzymierzonym. Za to 30 tys. Bułgarów zginęło na polu walki z hitlerowskimi Niemcami.** Tego rodzaju faktów nie można nie wziąć pod uwagę, zwłaszcza, że Bułgaria skończyła z własnymi faszystami, hitlerowcami i kolaboracjonistami, dając tym samym dowód, że za wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii odpowiedzialny jest nie cały naród, ale dynastia Koburgów oraz klika zdrajców i germanofilów.

Bułgaria Koburgów już nie istnieje — powiedział Manuilski podczas debaty nad oświadczeniem przedstawiciela Bułgarii. Minister Ukrainy mógł to śmiało stwierdzić, mimo, że formalnie istnieje dziś jeszcze w Bułgarii monarchia, mógł tak powiedzieć, gdyż Bułgaria, która z winy obcej narodowi, germanofilskiej dynastii, była dawniej źródłem konfliktu, dziś staje się na Bałkanach orędowniczką pokoju. Tylko Bułgaria ludowa mogła tak szybko i tak gruntownie zlikwidować stare spory z Jugosławią, tylko Bułgaria Frontu Patriotycznego mogła pogodzić się z Rumunią i mogłaby nawiązać najserdeczniejsze stosunki z Grecją, gdyby w kraju tym rządziły masy ludowe. Wystarczy przeczytać list, który przywódca partyzantów greckich wystosował swego czasu do komendanta garnizonu w Dodeagaczu; spornym dziś porcie Zachodniej Tracji.

„Towarzyszu Najdenow, otrzymałem Wasze pismo pożegnalne i zapewniam Was, że współpracy Waszej z nami nigdy nie zapomnimy, a jako antyfaszysta uczynię wszystko, dla zbratania naszych narodów, które faszyści pragną pokłócić dla swoich podłych celów. Miasto Dodeagacz, 17 października 1944. Z koleżeńskim pozdrowieniem, Atinodofis".

Tak, ale od tego listu upłynęło wiele czasu. I wiele krwi członków organizacji EAM, w walce z faszystami. I mimo to Tsaldaris zapewnia o pacyfiźmie greckim i zarzuca agresywność Bułgarii.

L. Prz.

Plaga myszy nawiedziła Pomorze

GDAŃSK, (PAP). — Plaga myszy nawiedziła powiaty wchodzące w skład urodzajnych Żuław. Powiaty: Elbląg, Malbork, Sztum, Kwidzyń i częściowo Gdańsk, walczą przeciwko milionom myszy polnych, które niszczą zasiewy i zbiory.

Odczuwa się duży brak środków chemicznych do zwalczania szkodników. Zapotrzebowanie na nie sięga sumy 9 milionów złotych. Myszy przerzuciły się ostatnio na burak cukrowy,

Nieudana próba przepłynięcia La Manche

LONDYN, (PAP). — Chilijski pływak Berroet, który podjął próbę przepłynięcia kanału La Manche z Calais do Dower zrezygnował w odległości trzech kilometrów od wybrzeża brytyjskiego.

Z procesu krakowskiego

„MIAŁEM PRAWO KATOWAĆ"

Wykrętne zeznania kata Hitler.—Goeth'a

KRAKÓW (PAP). W czasie sesji południowej w dniu 27 bm. oskarżony Goeth prosi o udzielenie mu głosu, celem złożenia wyjaśnień odnośnie pewnych punktów oskarżenia. Goeth zaprzecza jakoby ludzie w obozie mieli być męczeni, mordowani, rozdzierani przez psy. W t. zw. obozie wychowawczym dla więźniów polskich ani jeden nie został zabity.

W czasie pełnienia służby przez oskarżonego w obozie powieszono sześć dorosłych osób.

Odnośnie likwidacji ghetta tarnowskiego, oskarżony wywodzi, iż sam pilnował załadowania do wagonu „tylko po 80 ludzi do każdego". Przeczy również jakoby dzieci żydowskie w transportach do Oświęcimia zabijano na dworcu.

Oskarżony twierdzi dalej, że obóz w Szebni nie podlegał mu, że nie jest prawdą jakoby przywłaszczył sobie rzeczy wartościowe więźniów, czy też rzeczy zabezpieczone z ghetta. W przedmiocie wywodu profesora U. J. Ehrlicha oświadcza, że ani w wojsku niemieckim, ani też w NSDAP nie pouczano członków o punktach konwencji haskiej i genewskiej. „Ja wykonywałem tylko rozkazy" — kończy swoje wyjaśnienia oskarżony. Przyznaje, że strzelał własnoręcznie do więźniów w wypadkach jeśli wykroczyli przeciwko przepisom, albo gdy znaleziono przy nich broń lub materiały wybuchowe. Z tych też powodów wydawał polecenia uśmiercania ludzi swoim podwładnym. Twierdzi natomiast, iż w obozie nie stosowano tortur.

Zadaje pytania prokurator Cyprian. Oskarżony potwierdza, że był upoważniony do wymierzania kary chłosty we wszystkich wypadkach i wymierzał ją nawet osobiście. „Robiłem to, gdy byłem bardzo oburzony". Następnie przyznaje, że liczba zabitych przy likwidacji ghetta krakowskiego była wysoka, bo dochodząca do 2 tysięcy osób (wyłączając tych, których zamordowała policja ukraińska).

Zeznania świadka Pempera potwierdzają i rozszerzają wszystkie tezy oskarżenia. Oskarżony Goeth przybył z Lublina do Krakowa 11 lutego 1943 r., przystępując natychmiast do gwałtownego rozszerzania obozu płaszowskiego. Doprowadził on obóz do takiego stanu, że już po miesiącu można było przystąpić do likwidacji ghetta. Ludzi strach ogarniał na dźwięk jego głosu.

Strzelał aby innych podniecić

Likwidację rozpoczęto 13 marca, kończąc ją definitywnie nazajutrz. Pierwszego dnia przetransportowano około 10 tys. ludzi do ghetta, dnia zaś następnego wymordowano chorych, ułomnych, dzieci i tych, którzy nie chcieli rozstać się z dziećmi. Trupy pomordowanych przewieziono odkrytymi wozami na teren obozu i tu pogrzebano. W dwa tygodnie później przeprowadzono rewizję w barakach, zabierając kosztowności i pieniądze. Część ich przekazano do zbiornicy mienia żydowskiego przy dowódcy SS i policji. Resztę zaś przywłaszczył sobie oskarżony.

Omawiając rządy Goetha w obozie, świadek stwierdza, że cechowały je bezwzględna samowola. Z życiem ludzkim nic się nie liczył. Oskarżony stosował zasadę, że najlepiej jest więźnia zastrzelić, aby tym podniecić innych do wydatnej pracy. W myśl tej zasady uśmiercał zawsze całe rodziny, aby nie pozostawiać ludzi zrezygnowanych. Tak np. po rewizji w październiku, w biurze warsztatów przeznaczył na śmierć 6 osób. Polecił więc aresztować członków ich rodzin i zastrzelić wszystkich razem, w łącznej liczbie około 20 ludzi.

Strzelał do ludzi również indywidualnie w czasie spaceru, gdy stwierdził najmniejsze przekroczenie regulaminu.

Od stycznia 1944 r. obóz Płaszowski, który był dotychczas obozem pracy przymusowej, przekształcono w obóz koncentracyjny.

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Na wstępie drugiego dnia rozprawy, przewodniczący zarządził przesłuchanie świadków.

Odpowiadał w dalszym ciągu świadek Mieczysław Pomper, stwierdzając, że liczba zgonów naturalnych w obozie była niesłychanie niska. W uzupełnieniu zeznań, opisuje metody tortur masakrowania w czasie przesłuchiwań oraz ogólne warunki obozowe.

Trybunał zezwala z kolei oskarżonemu na zadawanie pytań w przedmiocie zeznań świadka Pompera. Amon Goeth z tupetem uśmiechając się, zadaje pytania zmierzające do podważenia zeznań świadka. Nie interesuje się zupełnie tym, co odpowiada świadek, robi wrażenie, jakby mu zależało tylko właśnie na postawieniu pytań.

Z kolei zeznaje córka inżyniera Grundberga.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego oskarżony nie zabił Grundberga na jego prośbę, skoro rozstrzelał tyle innych osób, Goeth odpowiadał, że Grundberg go nigdy o to nie prosił. Oskarżony miał prawo ciągle bić? — pyta prokurator Siewierski — oskarżony: — tak.

Prokurator: — Czy na podstawie istniejących przepisów?

Oskarżony: — tak.

Prokurator: — Czy oskarżony w swoim sumieniu uważał również, że ma to prawo?

W tym miejscu oskarżony stracił na chwilę dotychczasowy tupet, odpowiedział jednak po chwilowym zastanowieniu — tak!

Dalszy ciąg procesu podamy jutro.

Przeciw gwałcicielom prawa

Protest światowego kongresu studentów

PRAGA, (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Światowego Kongresu Studentów w Pradze delegat demokratycznej młodzieży hiszpańskiej Acebez zwrócił ponownie uwagę uczestnikom kongresu na prześladowanie, na jakie ze strony rządu faszystowskiego narażona jest młodzież Hiszpanii. Równocześnie mówca przedstawił Kongresowi delegacji hiszpańskiej która po siedmioletnim pobycie w więzieniach w Barcelonie, zdołała zbiec do Francji, skąd bezpośrednio przybyła do Pragi, celem wzięcia udziału w obradach całego świata. Po wysłuchaniu przemówień delegatów Hiszpanii kongres uchwalił przesłać na ręce gen. Franco do Madrytu depeszę następującej treści:

„Światowy Kongres Studentów, reprezentujący dwa i pół miliona studentów z całego świata, protestuje energicznie przeciwko wyrokowi śmierci, wydanemu w sprawie studenta Julie Navase. Kongres uważa wyrok za nowy gwałt popełniony wobec podstawowych praw ludzkości".

Depeszę podobnej treści wysłał kongres do ONZ.

Obersturmfuhrer Oświęcimia

wydany Polsce przez Amerykanów

PARYŻ (PAP). Bawiący w Paryżu szef polskiej misji wojskowej dla spraw zbrodni wojennych oświadczył, że Amerykanie wydali Polsce ponad 100 przestępców wojennych. Wśród ostatnio wydanych znajdują się: Generał SS Becker, oberstrumfuehrer Weber z Oświęcimia i Eberhart Lutze, grabieżca polskiego mienia kulturalnego. Odpowiedzialny za wywiezienie ołtarza mariackiego.

Extradycja przestępców wojennych ze strefy brytyjskiej, napotyka na trudności, gdyż władze angielskie zwalniają masowo Niemców podejrzanych o popełnienie zbrodni. Również procedura przekazywania przestępców uległa w strefie brytyjskiej komplikacji, gdyż decyzja w tej sprawie zapadła w Londynie, a nie jak dotąd w Niemczech.

Targowisko dziecięcej nędzy

Z trudem wysiadamy z tramwaju. Jakaś gruba jejmość strofuje małą, może dziesięcioletnią dziewczynkę. — No, wyłaź prędzej, niedorajdo, a uważaj, bo jabłka wysypiesz. Prędzej, prędzej... Dziecko z trudem ściąga ze stopni tramwaju ogromny kosz, pełen owoców. Na małym czole perlą się drobniutkie krople potu. Chude ręce nie mogą podołać ciężarowi, ale strach dodaje sił. Jeszcze jedno rozpaczliwe szarpnięcie i koszyk jest już na ziemi.

Wodny Rynek zapełnia się tłumem. Jest jeszcze dość wcześnie, dochodzi bowiem zaledwie godzina ósma, ale jeszcze trochę, a ogromny plac zakotłuje się szarym, niespokojnym tłumem. Kupcy rozkładają towar na straganach, stołach, pakach i stolikach. Różnorodność towarów i cen bije w oczy. Przechodnie przystają ciekawie na skrawkach chodnika. — Ile ta koszula? — pada w zgiełku handlującego tłumu czyjeś nieśmiałe pytanie. — 300 złotych?... — Czy to aby prawdziwa, nie z papieru?...

Nie warto słuchać dalej, życie tu tętni wartkim pulsem, zmusza do uwagi i czujności. Przede mną nad ogromnym koszem owoców wyrasta drobna dziecięca jeszcze postać. Podchodzę bliżej, poznaję, to moja mała współpasażerka z tramwaju. Sprzedaje jabłka.

ZAGUBIONE DZIECIŃSTWO

Mała... nie należy do gadatliwych. Spokojnie odważa pół kilo jabłek i, otrzymawszy zapłatę, przestaje natychmiast zwracać na mnie uwagę. Kiedy po raz drugi powtarzam swoje pytanie, przerywa mi opryskliwie. — Nie widzi pani, że handluję, cóż to na pogwarki przyszłam?... Ale serce dziecka jest zawsze jednakowe, nie zależnie od tego, czy kryją go aksamity, czy też nędzna unrowska sukienka. Jeszcze trochę cierpliwości i jak na dłoni widzę przeogromną nędzę ludzkiego istnienia. Mała jest sierotą, wychowuje się u ciotki, rodzice zaginęli gdzieś w zawierusze wojennej. Do szkoły nie chodzi, choć czytać potrafi biegle. Dlaczego? Po prostu, któżby sprzedawał jabłka, a w zimie pieczywo, darmozjada przecież nikt żywić nie będzie.

Ale mała jest ambitna. Gdybym miała pieniądze — mówi — kupiłabym sobie zeszyt i ołówek i mogłabym się sama uczyć. Kiedy wręczam jej pieniądze na naukę, poraz pierwszy uśmiecha się radosnym, dziecięcym uśmiechem. — Niech pani przyjdzie jutro — woła — zobaczy pani, czy nie potrafię pisać tak, jak w szkole.

CHESTERFIELDY I „MIŁOŚĆ"

Na rogu Targowej dwóch malców sprzedaje papierosy. Obserwuję ich zdaleka. Chłopiec w zielonych harcerskich spodenkach zachwala swój towar. Pomimo chłodu chłopiec stoi boso, oczy błyszczą mu nienaturalnym blaskiem. Nawet laik poznałby, że dziecko jest chore.

— Zimno ci jest? — zapytuję.

— Tak.

— Dlaczego więc nie wziąłeś coś ciepłego i w ogóle poco stoisz na zimnie, skoro jesteś przeziębiony. Idź zaraz do domu.

— Nie, teraz jeszcze nie. Potem, trochę później... — głos dziecka drży. Biorę za puls. Gorączka.

— Idź w tej chwili do domu. Słuchaj, zaprowadź go, on chory — zwracam się do jego towarzyszki, ale mała wyjaśnia rezolutnie:

— Nie można teraz tam chodzić, gość jeszcze od panny Zeny nie wyszedł.

Okazuje się, że dzieci mieszkają w jednej izbie razem z prostytutką. Jeśli są „goście", dzieciarnię po prostu wyrzuca się na dwór, na rynek. Dziewczynka nie rozumie jeszcze całej ohydy tego faktu ale z fali ognia, jaka bije na twarz chłopca poznaję, że on już wie... I mimo woli myślę o krzywdzie, jakiej doznaje ten przyszły mężczyzna, przyszły mąż i ojciec rodziny, który teraz jako dziecko poznaje życie w jego najbrutalniejszym wycinku.

POD GOŁYM NIEBEM

— Sznurowadła, najlepsze, mocne sznurowadła... — woła inny malec, stojąc po kostki w wodzie rynsztoka.

— Dlaczego stoisz w wodzie, nie jest ci zimno? — pytam.

— Tak, ale to moje miejsce, a że wczoraj deszcz napadał, to co ja na to poradzę.

— To stań gdzieindziej.

—Tak, żeby mnie wytłukli. Tu każdy ma swoje miejsce i nikomu nie wolno włazić na cudzy plac. Taka umowa i już.

Ten chłopiec, to również ofiara wojny. Sypia w poczekalniach kolejowych, lub we wnękach bram. Teraz, gdy jest jeszcze względnie ciepło, można sobie jeszcze jakoś wyobrazić taki nocleg, ale co będzie zimą?

Wyjaśnia to sam delikwent. Otóż zimą wcale nie jest najgorzej. Że mróz, to prawda, ale za to solidarność większa. Zimą sypia się po kilkoro razem. Naprawdę, nie straszna jest noc, rozgrzewana wzajemnym ciepłem małych chłopięcych ciał.

Zbliża się rok szkolny. W Łodzi po raz pierwszy powstają ośmioklasowe szkoły, mające objąć nauczaniem i wychowaniem wszystkie dzieci. Czyżby w szkołach zabrakło miejsca dla tych najbardziej opieki i nauki potrzebujących? A jeśli tak, to czy placówki Opieki Społecznej nie powinny wreszcie zająć się sprawą dzieci handlujących, dzieci bezdomnych i porzuconych? Przecież dziś, w obliczu tak strasznie zdewastowanej ludnościowo Polski, sprawa najmłodszego pokolenia, ich wychowania, ich stanu fizycznego i duchowego powinna być zagadnieniem tak samo ważnym jak odbudowa domów, fabryk czy mostów.

Robotnicza Łódź powinna być przykładem w trosce o zdrowie i byt wszystkich znajdujących się w niej dzieci.

K. W.

Nowe statki polskie

powstaną wkrótce w naszych stoczniach

GDYNIA (ZAP) — W związku z umową zawartą między GAL-em a Zjednoczeniem Stoczni Polskich na budowę pierwszych sześciu węglowców z serii zamówionych statków, pierwszy węglowiec będzie wykonany w ciągu 22 miesięcy. Dalsze zaś w odstępach trzy miesięcznych. Zamówienie to realizować będą dwie wielkie stocznie gdańskie Nr. 1 i Nr. 2, każda z nich wykona trzy węglowce. Tonaż każdego ze statków jest obliczony na 2.340 t. DW, a materiały do budowy będą wyłącznie krajowe. Również rysunki zostały wykonane przez polskich inżynierów. Praca została podzielona między warsztaty Zjednoczenia Stoczni Polskich, które wykonają wszelkie roboty ciesielskie, sztumerskie i t. p., a Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego, które podjęło się skonstruowania wszelkich potrzebnych maszyn.

Skarby sztuki wracają

FRANKFURT, (PAP). — Amerykańska Agencja Prasowa w Niemczech donosi, że pośród dzieł sztuki, zrabowanych przez Niemców w krajach okupowanych i odnalezionych obecnie w Bawarii, znajdują się dwa obrazy El Greda, jeden Rafaela i jeden Rubensa. W strefie amerykańskiej odnaleziono już około 50 tys. dzieł sztuki i przeszło milion książek, które następnie zostały zwrócone 11-tu państwom.

Niemieckie pamiątki

z polskiego Dolnego Śląska

OPOLE (ZAP) — Obok sprawy kartek pocztowych z widokami miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, opatrzonych jeszcze wysoce „propagandowymi" napisami niemieckimi nie bez znaczenia jest też kwestia różnych przedmiotów pamiątkowych, jak popielniczki, wazoniki i t. p., sprzedawane szczególnie w uzdrowiskach. Cóż z tego, że kioski czy sklepy, w których sprzedaje się te przedmioty, przeszły w ręce polskie, jeżeli owe pamiątki" noszą nadal niemieckie napisy, zarówno w oznaczeniu miejscowości, jak też różne sentencje czy „pozdrowienia". Zapewne, usunięcie takiego napisu i zastąpienie go napisem polskim jest niekiedy połączone z trudnościami. Jeżeli jednak przejęło się poniemiecki skład, to trzeba wziąć na siebie przynajmniej ten kłopot. Abyśmy byli dobrze zrozumiani: nie chodzi nam o szykanowanie właścicieli tych kiosków, którym też może wojna zabrała wszystko i którzy niekoniecznie robią na tej sprzedaży kokosowe interesy. Wydanie tylko zarządzenia, przewidującego kary, byłoby pójściem po linii najmniejszego oporu. Z drugiej jednak strony kompetentne czynniki, jak również organizacje kupieckie nie powinny przechodzić obojętnie obok tej sprawy, gdyż obecny stan rzeczy wyrządza z propagandowego punktu widzenia zbyt wielkie szkody, aby mógł być nadal tolerowany. Trzeba rozważyć, w jaki sposób podejść do zagadnienia, by właściciele nie ponieśli zbyt wielkich szkód, a z drugiej strony by nie propagować... „niemieckości" Śląska.

Pamiątkowy album

wręcza Warszawa dziennikarce Ameryki

WARSZAWA (PAP). Znana działaczka amerykańska polskiego pochodzenia ob. Armella Katarzyna Mix z Chicago bawiła przez kilka tygodni w Polsce, zapoznając się szczegółowo z sytuacją szpitalnictwa warszawskiego, zwłaszcza dziecięcego. Ob. Armella Katarzyna Mix oświadczyła, że ma nadzieje zebrać niezbędne środki na budowę w Warszawie nowego nowoczesnego szpitala dziecięcego. Zbiórkę na ten cel ob. Mix zorganizuje wśród mieszkańców m. Chicago. W poniedziałek wieczorem zarząd miejski m. st. Warszawy żegnał ob. Mix. Po przemówieniach, w którym podkreślono wielką pomoc Stanów Zjednoczonych dla Polski, gorące serca i przywiązanie Polonii Amerykańskiej do Macierzy, wręczono miłemu gościowi m. Warszawy, ob. Armelli Mix album ze zdjęciami Warszawy. Dziś we wtorek ob. Mix samolotem odleciała do Stanów Zjednoczonych, żegnana serdecznie na lotnisku przez przedstawicieli m. st. Warszawy z ob. wiceprezydentem Edwardem Strzeleckim na czele, przedstawiciele rady Polonii Amerykańskiej i UNRRA.



Drynda do Szwecji

— bez przesiadania

— Skąd te morskie ludzie takie sobie dziwne nazwy powymyślali: porty, majtki, marynarki?... Na męską garderobę mnie się to wszystko więcej wydaje, niż na morskiego człowieka i jego używalność — dziwiła się ob. Bandziochowa.

Nie zdążyłem jej na to odpowiedzieć, bo zbliżaliśmy się już do miejsca, umówionego z pozostałymi znajomymi, przed kapitanatem Portu w Gdyni

— Chcielim tymczasowo zacząć sami coś niecoś zwiedzać, ale nigdzie tu — ani tego bufetu, ani żadnej innej pijalnej instytucji, prócz tej świętej wody morskiej nie widać — oświadczył tow. Lufa.

— Stoi tam zaraz za tem budynkiem jakiś ogromny okręt, ale ani rusz, nie chcieli nas do niego dopuścić — żalił się ob. Dzwoniec.

— Bez specjalnych przepustek nie wpuszczają nikogo. Ale poczekajcie, może da się co na to poradzić — uspokoiłem towarzystwo i udałem się wraz z nim do Urzędu.

Rzeczywiście, znajomy mój kapitan-dyżurny, zobaczywszy, jak ważne mu przyprowadziłem figury, polecił portowej motorówce obwieźć nas po basenach i pokazać nam najważniejsze osobliwości portowe.

— Za nic się na te łódkę nie odważę! — krzyknęła ciotka Bandziochowa, na twarzy której odmalowało się przerażenie.

Ale siostrzeniec jej Franuś ujął ją silnie pod jedno ramię, tow. Lufa pod drugie — i mimo oporu, wciągnęli ją na pokład.

— O Jezu! Tu się rusza i kołysze, jak na karuzeli! Nie wytrzymam! Obiecywaliście mnie już więcej nie kąpać! — kzyczała ofiara frontu do morza.

Nie drzyjże się pani! Towarzyski żart kąpielowy uskuteczniliśmy na plaży, tutaj nikto go powtarzać nie zamiaruje! — dworsko uspokajał starszą damę tow. Lufa.

Motor ruszył wreszcie i pomknęliśmy po gładkiej toni wód, podziwiając portowe cuda.

— Co tu okrętów — i jakie wielkie! Jeden większy od drugiego! — zdumiewała się panna Andzia.

— A tam jeden taki ogromny akurat wygrużają! — zawołał ob. Zielonka, wskazując na jeden istotnie nie małych rozmiarów tansportowiec transoceaniczny.

— To właśnie statek Unrry, jeden z tych, na których przywożą do nas tyle cennych rzeczy z Ameryki — objaśniałem.

— A czy nie udałoby nam się tu coś tak z pierwszej rączki zafasować? Oszczędzilibyśmy im kłopotu i dalszej przesyłki — interesował się tow. Lufa.

— Poniekąd mógłbym się pisać na butelkę rumu amerykańskiego, który tam — jak czytałem — z chrzciny cukrowej wybimbrowują — oświadczył ob. Dzwoniec — bo do innych darów już się po tych ostatnich papierosach palić przestałem...

— A tu zbliżamy się do wielkiej osobliwości — przerwałem, by odwócić niezdrowe apetyty moich towarzyszy, przez skierowanie ich uwagi w inną stronę.

— Ten duży okręt z dwoma kominami jest właściwie szwedzkim promem morskim, który całe pociągi z Warszawy prosto do Szewcji przewozi.

— Na wyższy kant, czy też temu podobny bajer warszawski cała ta sprawa wygląda i nigdy w nią nie uwierzę, dopóki się na własne rodzone oczy nie przekonam! — zaznaczył z lekką urazą w głosie ob. Zielonka.

Ale jakież było jego zdumienie, kiedy po wyjściu z motorówki, obejrzeliśmy sobie i to widowisko. Kiedy podeszliśmy od strony lądu, zobaczyć z bliska ów niewiarogodny okręt, wspaniały luksusowy pociąg wjeżdżał akurat do hali promowej!

— Znakiem tego, w okręcie tem — szyny znajdować się muszą! — zawołał z podziwem stary warszawski dorożkarz.

— Oczywiście, bo przecież inaczej pociąg nie wjechałby do środka, ani z niego w Szwecji by nie wyjechał!

— To o wiele na niego całą drogę żelazną pakują, to możnaby nie przymierzając i dryndą prosto z Łodzi bez przesiadania się do tej Szwecji zajechać? Chętnie bym dla samej sztuki taki kurs dalekobieżny uskutecznił.

— Drottning Victoria! — odczytywała z zaciekawieniem nazwę promu cała gromadka.

— „Drottning" po szwedzku znaczy „królowa" — objaśniałem.

— Żałuję, że moja stara tego zobaczyć nie może, podobnież moja kobyła! Ale jak wrócę do Łodzi, to zaraz muszę z „Orbisem", albo i z „Czytelnikiem" taką wycieczkę przekarkulować! Gdyby się o taki zakład puścić, to może znaleźliby się i odpowiedzialni amatorowie. „Prosto dryndą z Placu Wolności do Szwecji— bez przesiadania"!...

KIEŁ

Robotnicy USA w walce o stałą, roczną płacę

Podstawą egzystencji zarówno państwa jak gminy, zarówno grup społecznych, jak jednostki jest zrównoważony budżet.

Stare polskie przysłowie mówi: pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie.

Jakżeż może ułożyć sobie budżet rodzina robotnicza, której żywiciel za swą pracę otrzymuje płacę, obliczaną za przepracowane godziny?

Dlaczego, właściwie, robotnicy nie otrzymują stałej rocznej płacy, tak samo jak pracownicy umysłowi?

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pierwsi podjęli to zagadnienie robotnicy wielkich wytwórni stali. Zajęła się nim energicznie centrala związków zawodowych C. I. O. (Congress of Industrial Organisation) i przeprowadziła ożywioną kampanię prasową za systemem stałej rocznej płacy dla robotników. Na cele kampanii prasowej, przeprowadzonej w 8-ciu miastach centrala związkowa przeznaczyła 100.000 dolarów.

Trzeba było przekonać opinię publiczną, oraz ogół robotników o korzyściach, wynikających ze zmiany systemu płac. Korzyści, osiągane przez robotników, oddziaływują pomyślnie na finanse całej gminy, a w rezultacie wpływają dodatnio na finanse państwa.

Jednocześnie stała roczna płaca podnosi dobre samopoczucie robotnika, wyrabia w nim pewność siebie, godność i poczucie swej wartości. O ileż łatwiej zdecydować się na założenie rodziny, gdy stały roczny zarobek uwalnia od dręczącej troski, czy ją się utrzyma, czy się zdoła zapewnić rodzinie spokojną egzystencję. Obawa o jutro, niepewność zarobku stwarza przecież w człowieku tzw. kompleks niższości. A przecież prawodawstwo żąda, by każdy obywatel zdolny do pracy miał obowiązkowe zatrudnienie. Dorywczość pracy, niepewność zarobku, możliwość pozostania bez zarobku całe tygodnie, a nawet miesiące, dotkliwie odbija się na strukturze duchowej człowieka i podważa strukturę finansową nietylko jednostki, ale gminy i państwa.

Skrupulatne obliczenia dowiodły, że przerwy w pracy rujnują robotnika i fabrykę. Uruchomienie na nowo przedsiębiorstwa po przerwie, pociąga za sobą znaczny spadek wydajności pracy.

Natomiast stała roczna płaca, zapewniona robotnikowi, przywiązuje go do warszatatu pracy i wpływa dodatnio na jej wydajność.

Zanotowano, że przy systemie płac od godziny liczba robotników, opuszczających pracę, wynosiła 12 proc., gdy przy systemie stałej płacy spadła do 2 proc.

Nic więc dziwnego, że systemem stałych płac zainteresowali się przedsiębiorcy i poczęli go wprowadzać tytułem próby.

Początkowo robotnicy obawiali się tej inowacji. Przyzwyczajeni do wyzysku i przeróżnych sztuczek, mających na celu obniżenie ich zawsze jeszcze zbyt małych zarobków, obawiali się nowego szalbierstwa.

Rychło jednak przekonali się, że byli w błędzie. Już pierwsze próby,zastosowane jeszcze w 1920 roku przez 2-ch, czy 3-ch amerykańskich przedsiębiorców, wykazały wszystkie zalety systemu. Obecnie około 100 przedsiębiorstw, w tym kilka największych stosują z powodzeniem system stałej pracy rocznej.

Zarówno robotnicy, jak kierownicy pracy przekonali się, że korzyść jest obopólna: wydajność pracy się zwiększyła i podniosła się jednocześnie stopa życiowa robotników.

Wzmógł się handel, rozwinęło rzemiosło, bo przecież zakupy, czynione przez masy robotnicze, są arteriami, przez które przepływają dochody społeczne.

Na skutek kampanii prasowej, podjętej przez C. I. O. uniwersytet w Yale rozpisał ankietę wśród robotników w największych skupieniach robotniczych na temat systemu płac. Olbrzymia większość, biorących udział w ankiecie, bo 90 proc. opowiedziała się za stałą roczną płacą.

Dlatego C. I. O. nie poprzestał na kampanii prasowej, lecz wprowadził żądanie stałej rocznej płacy do swego programu, obejmującego sześć zasadniczych postulatów klasy robotniczej.

S. W.

1-szy samolot akrobacyjny w Polsce wybudowany

BYDGOSZCZ, (PAP). — Po kilkumiesięcznych pracach w Bydgoskich Warsztatach Lotniczych wykonano samolot akrobacyjny typu „Kadet". Nowa maszyna szybka i zwrotna lekko wykonuje wszystkie ewolucje. Samolot wzbogacając stan posiadania Aeroklubu Bydgoskiego weźmie udział w wielkiej imprezie lotniczej w dniu 1 września w Bydgoszczy.

Na drodze ku zbliżeniu

Pomyślny przebieg rokowań

Zw. Radzieckiego i W. Brytanii w celu zawarcia umowy handlowej

LONDYN, (SAP). — Radio brytyjskie donosi, że rokowania handlowe pomiędzy Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią trwają i oczekuje się, że obie strony osiągną porozumienie.

Związek Radziecki eksportować ma do Wielkiej Brytanii drzewo i artykuły spożywcze wzamian za maszyny produkcji brytyjskiej.

Grupa przemysłowców brytyjskich wyjechała do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego. Ma ona zapoznać się z przemysłem elektrycznym Związku Radzieckiego.

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Związku Radzieckiego grupa intelektualistów angielskich.

W skład delegacji wchodzą m. in.: przewodniczący londyńskiego Towarzystwa Zbliżenia Kulturalnego z ZSRR Pritt oraz sekretarz anglo - radzieckiej komisji parlamentarnej Coates.

Pobyt w Związku Radzieckim Anglicy rozpoczęli od Leningradu, gdzie spędzą 3 dni, po czym udadzą się do Moskwy.

W kołach politycznych wiadomość o zamierzonych rokowaniach handlowych radziecko - brytyjskich wywołały ożywione komentarze. Utrzymuje się pogląd, że w stosunkach Londyn — Moskwa zachodzą zasadnicze zmiany.

Specjalnie podkreśla się znaczenie wizyty grupy intelektualistów angielskich w Moskwie. Po pobycie delegacji Partii Pracy w ZSRR, wizyta intelektualistów oraz przemysłowców brytyjskich komentuje się jako wyraźne zbliżenie angielsko - radzieckie.

Anglia nie dopuszcza

Wielkiego Muftiego do udziału w Konferencji Palestyńskiej

LONDYN, (SAP). — Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, ustalający datę Konferencji dla spraw Palestyny, był dużą niespodzianką dla Anglików.

Jest to pewnego rodzaju sukces, jak zapewnia „Daily Herald". Dziennik przypuszcza, że rozmowy potoczą się w duchu ugody. Sukces ten należy zawdzięczać prezesowi Federacji Żydowskiej dr. Weizmanowi, któremu udało się przekonać członków Agencji Żydowskiej o konieczności wzięcia udziału w konferencji.

Ewentualny udział wielkiego Muftiego nie jest jeszcze pewny. „Daily Mail" donosi, że wysoki komisarz dla Palestyny w sposób dyplomatyczny odmówił prośbie komitetu arabskiego, tłumacząc się trudnościami, które mu uniemożliwiają danie zezwolenia na udział Muftiego w Konferencji Palestyńskiej.

Wojna nerwów w Palestynie

Prośba o ułaskawienie 18 skazanych na śmierć

LONDYN, (ŻAP). — Z Jerozolimy donoszą(że naczelny rabin dr. Herzog zwrócił się do Głównej Kwatery wojsk brytyjskich w Palestynie z prośbą o ułaskawienie 18 zasądzonych na śmierć Żydów, członków grupy „Stern". Główna Kwatera zawiadomiła dr. Herzoga, że sprawa ta jest w tej chwili przedmiotem rozważań odpowiednich czynników wojskowych.

Jak się okazuje, wiadomość podana przez agencję Reutera o wykonaniu wyroku śmierci na 18 oskarżonych Żydach była przedwczesną. Jest to, jak widać, charakterystyczny przejaw „wojny nerwów", stosowanej przez władze mandatowe wobec ludności w Palestynie.

LONDYN, (ŻAP). — Rząd angielski zaprosił przedstawicieli krajów arabskich, Komitetu Arabskiego w Palestynie i Jewish Agency do wzięcia udziału w konferencji, która ma się odbyć 9 września w Londynie. Donoszą, że Komitet Arabski w Palestynie postawił jako warunek współpracy — uczestnictwo b. Muftiego Jerozolimy w rokowaniach.

Z Paryża donoszą, iż Egzekutywa Jewish Agency obradowała nad ponownym zaproszeniem rządu brytyjskiego na konferencję w Londynie. Decyzji nie powzięto.

Już w sierpniu 1940 roku

zaniechał Hitler planu inwazji na Anglię

WASZYNGTON (ZAP) — Jeden z pierwszych planów Hitlera inwazji na Anglię, który miał być przeprowadzony w r. 1940, a najpóźniej w r. 1941, został odroczony wobec przewlekania się kampanii przeciw Sowietom. „Celem tego planu — donosi — Reuter z Waszyngtonu— było wyłączenie Anglii z wojny i unicestwienie jej jako bazy kierownictwa wojennego, a więc pełna okupacja Anglii. Lądowanie, jak zamierzał Hitler, miało być akcją, przeprowadzoną na szerokim froncie, z zaskoczenia. Lotnictwo miało przejąć na siebie rolę artylerii, a marynarka rolę saperów. Hitler zaniechał tego planu już w sierpniu 1940 r.

Hitlerowscy dyplomaci

pozostają pod opieką Watykanu

WATYKAN, (SAP). — W poniedziałek rano wyjechał z Watykanu wraz z małżonką do Niemiec były niemiecki ambasador przy Stolicy Apostolskiej, baron von Weitzsaker. Utracił on w czasie wojny stanowisko oficjalne, lecz pozostawał w Rzymie, jako gość Watykanu. Przed trzema miesiącami udawał się do Norymbergi w roli świadka.

W obrębie Watykanu mieszkali również baron von Braun z rodziną, jako prywatni obywatele i goście ambasadora Weitzsakera. Von Braun był dawniej sekretarzem i radcą niemieckiej ambasady w Watykanie.

Niepotwierdzone są wiadomości, jakoby w Watykanie przebywał jeszcze brat marszałka von Kesselringa i jego siostra.

Rząd grecki przeprasza Moskwę

za wrogie wystąpienie przeciw ZSRR

ATENY, (SAP). — Stephanopoulus, zastępca greckiego ministra spraw zagranicznych, oznajmił przedstawicielom prasy, że otrzymał od ambasadora Związku Radzieckiego, Rodionowa, notę dość cierpką, protestującą: po pierwsze przeciwko atakom prasy prawicowej prorządowej skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu; po drugie przeciw zakazowi wyświetlania filmów rosyjskich w niektórych miastach.

Pozatym ambasador Rodienow zażądał wyjaśnień na temat śledztwa wytoczonego przeciw sprawcom zerwania sztandaru radzieckiego w Atenach w dniu 6 czerwca, Stephanopolus odpowiedział, że rząd nie stosuje cenzury prewencyjnej, może tylko pociągnąć oskarżone pisma do odpowiedzialności sądowej. Co zaś do zakazu wyświetlania filmów radzieckich, rząd przeprowadzi śledztwo i poweźmie odpowiednie sankcje, przeciw władzom, odpowiedzialnym za ten stan rzeczy.

Nota werbalna grecka zapewnia rząd Związku Radzieckiego o przyjaznym nastawieniu rządu i narodu greckiego w stosunku do Związku Radzieckiego i o szczerej chęci zachowania nadal przyjaznych stosunków, potępia też wszystkie wrogie wobec Zw. Radzieckiego wystąpienia prasowe.

Ropa zamiast węgla

Anglia rozpoczyna przebudowę parowozów

LONDYN, (SAP). —Dążąc do zaoszczędzenia węgla, brytyjskie towarzystwa kolejowe przystąpiły do przebudowy parowozów z napędu parowego na napęd ropny.

W pierwszej serii przebudowanych zostanie 1,200 lokomotyw najcięższego typu, zużywających najwięcej paliwa. Projektuje się przebudowę 40 parowozów tygodniowo.

Dyplom dla Hitlera

w skarbcu kołobrzeskim

SZCZECIN, (PAP). — W wykrytym ostatnio skarbcu w Kołobrzegu, znajdującym się pod ratuszem, znaleziono kilka srebrnych pucharów z 17-go wieku, kilka pucharów cechowych z 16-go wieku, 4 bardzo cenne i pamiątkowe tarcze rodzin rycerskich, 3 piękne brązy pochodzące z początków 19-go wieku, kilka okazów ładnej porcelany wyrobu niemieckiego, parę obrazów z 19-go wieku, wśród nich wartościowy pejzaż Maxa Liebermanna. Poza tym w skarbcu znaleziono nieco egzotycznych zabytków wraz z 2-ma mieczami afrykańskimi oraz maczugę i około 2 kg. obiektów numizmatycznych. Curiosum wśród znalezionych rzeczy stanowi dyplom obywatelstwa honorowego m. Kołobrzegu dla Hitlera, którego Niemcy nie zdążyli wręczyć swemu wodzowi.

Łódź żąda

1 miliona litrów mleka dla karmiących matek, dzieci, chorych i ciężko pracujących robotników

(T) W Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyła się wczoraj konferencja, celem omówienia polityki mlecznej w związku z nowymi zarządzeniami Funduszu Aprowizacyjnego.

Przedmiotem obrad była sprawa wykonania zarządzeń, co do zaopatrzenia ludności w świeże, pełnocenne, o zawartości 2,8 proc. tłuszczu, mleko. Ministerstwo przeznaczyło dla Łodzi pół miliona litrów takiego mleka miesięcznie, zaś Fundusz Aprowizacyjny wyasygnował na ten cel na m. wrzesień 10 milionów zł., jako bezzwrotną dotację, licząc po 20 zł. za 1 litr mleka. Kredyt ten udzielony został w zasadzie dla „Społem", która powierzyć ma dostawy mleka aparatowi handlowemu licznych spółdzielni, a nawet, jeśli znajdą się oferenci, firmom prywatnym. Rozprowadzenie mleka wśród konsumentów byłoby także powierzone sklepom spółdzielni, Samopomocy chłopskiej itp.

Podczas dyskusji nad tą ważną, z punktu widzenia zdrowotności publicznej, sprawy, okazało się, że mleko, które miałoby być zakupione z funduszów rządowych nie może zaspokoić wszystkich potrzeb Uwzględniając ogólną liczbę ludności, oraz osób, upoważnionych do korzystania z mleka po cenach sztywnych (karmiące matki, dzieci, ciężko pracujący oraz chorzy) — Łódź powinna otrzymać przydział conajmniej jednego miliona litrów mleka miesięcznie, tymbardziej, że np. Poznań, liczący prawie połowę mieszkańców mniej, otrzymał 400 tys. litrów.

W wyniku obrad postanowiono wystąpić do władz centralnych o zwiększenie przydziału mleka, a narazie przydzielać je i z funduszów ministerialnych i z zapasów UNRRA (mleko skondensowane).

Należy zaznaczyć, że osoby upoważnione do nabywania mleka kartkowego po cenach sztywnych płacą za litr zł. 1,20, resztę zaś, a więc około 19 zł. dopłaca rząd.

Ogółem w Łodzi z mleka przydziałowego korzysta około 90 tysięcy ludzi: 8.426 karmiących matek, albo kobiet ciężarnych (kartki M), otrzymujących po 15 litrów miesięcznie; 68.262 dzieci do lat 12 (kartki D), otrzymujące po 10 litrów miesięcznie; 2.000 ludzi ciężko pracujących (drukarze, otrzymujących po 13 litrów mies., wreszcie dla ok. 2.500 chorych w szpitalach i zakładach opiekuńczych, otrzymujących po 7,5 litra mleka miesięcznie. Wobec braku mleka świeżego, częściowo wydawane będzie mleko skondensowane, wzgl. sproszkowane.

Uruchomione będą dodatkowe punkty sprzedaży w liczbie ok. 50, szczególnie na krańcach miasta, jak na Stokach, Rudzie itd.

Uczestnicy narady wystąpili o to, aby sklepy, sprzedające mleko były otwierane już od godz. 7 rano, tymbardziej, że mleko z rozlewni dostarczane jest już o 5-ej rano.

Warto nadmienić, że, mimo niskiej ceny mleka i stosunkowo ogromnej dopłaty Funduszu Aprowizacyjnego, ceny sztywne nie będą podniesione. Jest to rezultat interwencji związków zawodowych, które sprzeciwiły się podnoszeniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Mało podręczników szkolnych
Rodzice uczącej się młodzieży zaniepokojeni drożyzną w księgarniach

(St.). Za 7 dni rozpoczynają się normalne zajęcia w naszych szkołach.

W związku z tym aktualna staje się sprawa tanich podręczników dla uczącej się młodzieży. Sprawa ta spędza niejednym rodzicom sen z oczu, gdyż w księgarniach łódzkich — jak dotychczas — jest bardzo niewiele nowych podręczników dostosowanych do programów nauczania, zaś te, które są do nabycia, są stosunkowo drogie.

Przeciętna książka szkolna kosztuje dziś od 70 — 80 zł. do 150, a nawet 200 zł. Są to kwoty przekraczające możliwości skromnych budżetów robotniczych

Władze szkolne czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby złagodzić troski rodziców i uczniów. Wciąż odbywają się konferencje na temat upowszechnienia książki, organizacji wymiany podręczników używanych w ramach spółdzielni uczniowskich itp. Sytuacja jest bowiem doprawdy trudna, tymbardziej, że w rb. nie wypuszczono zbyt wiele nowych książek na rynek.

Jak nas informują, urzędująca przy ministerstwie komisja oceny książek, zakwalifikowała szereg podręczników do użytku szkolnego, ale zaledwie część rękopisów będzie mogła być w najbliższym czasie oddana do druku.

KOMUNIKAT

Okręgowa Izba Aptekarska w Łodzi powołując się na okólnik z dn. 19 sierpnia br. przypomina wszystkim aptekom Okręgu Łódzkiego o obowiązku odebrania przydziałów U.N.R.R.A. w terminie nie dłuższym niż 7 dni od czasu ukazania się powyższego komunikatu.

Przydziały U.N.R.R.A. są do odebrania w firmie „Farmacja", Łódź, ul. Żwirki 11 za okazaniem dowodu wpłaty za leki przydziałowe — załączonego do okólnika.

Za podstawę rozdziału leków przyjęto przeciętny obrót miesięczny za I-sze półrocze 1946 r. Ogółem podzielono apteki na 10 grup.

Szczegółowe instrukcje związane z rozdziałem leków, z koniecznością prowadzenia książek kontroli, oraz ceny nabycia i sprzedaży wyznaczone przez Ministerstwo Zdrowia otrzymają apteki przy odbiorze leków.

Izba wzywa apteki okręgu do wypełnienia społecznego obowiązku i zaznacza, że spis aptek, które nie zastosują się do powyższego rozporządzenia zostanie po upływie terminu przesłany Ministerstwu Zdrowia.

Za Zarząd:

Sekretarz (—) mgr. L. Czernek

Prezes: (—) mgr. R. Słowiński

Drugi dzień procesu

Zwalają winę na „Groźnego"
Mętne zeznania członków bandy dywersyjnej

(T.) Wczoraj w drugim dniu procesu bandy „Groźnego" Sąd przesłuchał kolejno oskarżonych.

Część oskarżonych stoi na tak niskim poziomie umysłowym, że trudno wyłuskać z ich zeznań prawdę i — właściwie nie wiadomo poco poszli na śliską drogę przestępstwa. Dominowała w każdym razie chęć lekkiego zysku. Był to zresztą środek, za pomocą którego herszt „Groźny" werbował nowych członków swej bandy. Na niego wszyscy po kolei zwalają całą winę za morderstwa i napady rabunkowe, jego czynią odpowiedzialnym za charakter nielegalnej organizacji.

Najbardziej obciążony przestępca, jeden z inicjatorów utworzenia bandy, Bolesław Kamiński, pseudo „Sor" ma lat 19, przyznaje on, że po wtajemniczeniu go w zbrodnicze plany „Groźnego" zabrał się chętnie do werbowania nowych członków, tym bardziej, że praca jego związana była z dużymi zarobkami. Dalej Kamiński z cynizmem opisuje kradzież w Wojskowym Sądzie Okręgowym, skąd zrabowano kilkanaście pistoletów. „Sor" odtwarza również przebieg napadów na posterunki M.O. i ohydne morderstwa na funkcjonariuszach bezpieczeństwa — komendancie Floreczaku i szeregowcach Ostarskim i Urbaniaku w lesie pod Biesiekierzem.

Następnie zeznaje „Granat" — Stanisław Cieślak, kierownik napadu na posterunek M.O. w Białej, który podpisał pokwitowanie na zrabowane 100 tys. zł., umieszczając pod swym podpisem dodatkowe dwie litery: AK. Z zeznań jego wynika jednak, że zarówno on sam jak i jego koledzy nie mieli żadnego kontaktu z AK i że jako sympatycy „rządu" londyńskiego niektórzy członkowie bandy uważali za korzystniejsze podszywanie się pod działalność tej organizacji.

Znamienne są zeznania najmłodszej uczestniczki bandy — 16-letniej uczennicy Bożenny Mirowskiej ps. „Żenia". Jeden z głównych przywódców bandy, nieżyjący już „Orzeł" był jej narzeczonym. Zarówno on, jak i ona liczyli na lekki zysk, a poza tym, jak naiwnie twierdzili, walka w podziemiu wydawała jej się tak nęcącą, iż nie była w stanie oprzeć się pokusie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Z życia OMTUR

W czwartek dnia 29 sierpnia rb. w lokalu Komitetu Wojewódzkiego o godzinie 18 — odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy wszystkich Kół OM TUR w Łodzi. Obecność obowiązkowa. Sekretarze Kół dzielnicowych są odpowiedzialni za przybycie przedstawicieli kół fabrycznych. Ponadto wymagana jest obecność wszystkich uczestników Kursu Instruktorskiego dla sekretarzy w Otwocku.

Co się za tym kryje?
Hoover chce wstrzymać pomoc dla Jugosławii

WASZYNGTON, (SAP). — Były prezydent Hoover, obecnie przewodniczący specjalnego amerykańskiego komitetu dla zwalczania głodu, zaproponował, aby Stany Zjednoczone wstrzymały udzielanie pomocy żywnościowej Jugosławii.

Reakcyjne koła amerykańskie, których reprezentantem jest Hoover, chciałyby w ten sposób wymusić przeprowadzenie nowych wyborów w Jugosławii.

Uczeni amerykańscy przybyli do Polski

WROCŁAW, (PAP). — Na zaproszenie wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wrocławskiego przybyli trzej amerykańscy uczeni prof. Gregersen, prof. Mc. Cune, pfor. Anigstein, którzy wygłoszą szereg wykładów.

Kapelusz się pali

(Stg) Nigdy nie wpadnie wam do głowy, dlaczego pewni ludzie cieszą się w Łodzi z tego, że zbliża się jesień. Zdawało by się, że powinni raczej żałować, iż kończy się ciepłe lato z jego uciechami, wycieczkami, urlopami etc., etc., a nadchodzi nowa pora roku, z którą związane są świeże kłopoty. A tymczasem...

Tajemnicę zdradził mi dopiero pewien solidny obywatel, który cały swój punkt widzenia sprecyzował w jednym zdaniu:

— Nareszcie odetchnę...

Sens tych słów zrozumiałem przy dalszych wyjaśnieniach. Obywatel ten jest zażartym miłośnikiem spokojnego wypoczynku po pracy w zaciszu domowym. Latem, gdy wszystkie okna wszystkich kamienic były na oścież otwarte, zwłaszcza w godzinach wieczorowych, zewsząd rozlegały się na przemian to skoczne tony mazurka, to upojne dźwięki tanga, czy słowa nudnej pogadanki radiowej, albo wszystkie te rzeczy razem wzięte, zlewając się w denerwującą kakofonię muzyczno-wokalno-słowną, znaną popularnie pod nazwą „radiowrzasku". Nie pomagały perswazje, protesty, prośby — radioci łódzcy byli nieugięci, za nic w świecie nie przyciszali swych odbiorników. Huczał w niebogłosy swing, czy inny jakiś jazz — do późnej nocy.

Istotnie, wzmiankowany obywatel ma się z czego cieszyć, że idziemy ku jesieni — będzie nieco ciszej w domu.

Drugi obywatel, z którym się wczoraj przypadkowo zetknąłem, cieszył się z nadejścia deszczowej jesieni z podobnego powodu. Okazuje się, że także marzy o tym, aby ludziska pozamykali okna swych mieszkań. W tym tygodniu zdarzył mu się bowiem niezwykły wypadek. Chodząc na ulicy został zatrzymany przez pewnego przechodnia słowami, które początkowo brzmiały jak głupi żart, ale które nabrały w chwilę później swoistej wymowy.

— Panie, panie! — wołał przechodzień — kapelusz się panu pali!

Pomyślał sobie, że wołający zwariował, albo jest na drodze do bzika. Kiedy jednak tknięty złym przeczuciem, zdjął z głowy nakrycie, przekonał się, że istotnie kapelusz się palił. Tlił się na nim i dymił niedopałek papierosa, rzucony na ulicę z otwartego okna przez jakiegoś dzikusa.

W wesołych farsach filmowych widzieliśmy kiedyś sceny z wylewaniem nieczystości na głowę amantów i intruzów, albo fruwające doniczki, czy inne przedmioty, rzucone wprawną ręką komików w kierunku swych przeciwników. Ale to były farsy i można się było z nich śmiać.

W życiu powszednim wyrzucanie niedopałków z okien, czy pestek od owoców, zapałek i w ogóle wszelkiego śmiecia — nazywa się zwyczajnie brakiem kultury, albo — mówiąc prostym językiem — pospolitym świństwem.

Nie ma się z czego śmiać, bo to wcale nie wesołe.

Radiofonizacja okręgu łódzkiego

Dnia 24 sierpnia br. odbyło się w gmachu Województwa zebranie poświęcone zagadnieniom radiofonizacji Okręgu Łódzkiego ze szczególnym uwzględnieniem sprawy radiofonizacji szkół.

W zebraniu udział wzięli: wojewoda łódzki ob. Dąb-Kocioł, starostowie i prezydenci miast wydzielonych, przedstawiciele Polskiego Radia i Kuratorium Łódzkiego. Zebranie zagaił wojewoda, powiadamiając obecnych o utworzeniu powiatowych komitetów S.K.K.K., po czym wezwał starostów do wydatnego wspierania akcji radiofonizacyjnej. Następnie dyrektor Okręgu Łódzkiego P. R. kpt. Śmiejan i dyrektor techniczny inż. Gawroński przedstawili szczegółowy plan radiofonizacji szkół.

Koszt radiofonizacji jednej szkoły t. j. zakup i instalacja odbiornika i głośników wyniesie 20 tysięcy zł Komitety powiatowe zbiorą potrzebne fundusze drogą opodatkowania poszczególnych obywateli oraz organizując imprezy dochodowe, zbiórki uliczne itp. Starostowie wyrazili całkowitą gotowość współpracy, nakreślając jednocześnie szereg własnych projektów.

Konferencję zamknął ob. wojewoda przemówieniem, w którym raz jeszcze podkreślił doniosłość rozpoczętego przedsięwzięcia zalecając starostom jak najczynniejszy współudział w wysiłkach całego społeczeństwa na tym polu.

Ostatni termin wpłacania daniny zdrowotnej

W sobotę 31 bm. upływa termin wpłacenia drugiej raty daniny zdrowotnej.

Danina nie wpłacona w terminie zostanie przymusowo ściągnięta wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Kary za hałas

Władze administracyjne przypominają o obowiązku ściszania głośników radiowych po godz. 22 i w nocy, przy tym tak wieczorem, jak i w nocy wolno słuchać radia tylko przy oknach zamkniętych.

Nadmienia się, że Milicja Obywatelska otrzymała polecenie kierowania doniesień karnych do Starostw Grodzkich na zakłócających spoczynek nocny, a wg. art. 30 prawa o wykroczeniach. Za zakłócenie spoczynku nocnego grozi kara aresztu do tygodnia lub grzywny do 2.500 zł.

29. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	—tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierównik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6). Zundelewicza (Piotrkowska 25). Szlindenbucha (Srebrzyńska 65). Kasperkiewicza (Limanowskiego 12). Lipca (Piotrkowska 193).

TEATRY

TYLKO JESZCZE 4 DNI!
o godz. 19.15 wystawia Teatr Kameralny D. Ż. wesołą komedię amerykańską Barry Connersa pt. „Roxy" z Janiną Łukowską w roli tytułowej i reżyserii Jana Kochanowicza.

TEART KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej, ciesząca się wielkim powodzeniem, pełna humoru operetka P. Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"**. „Udział biorą: Elna Gistedt. Michał Śląski. B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygolanka, St. Bruskiewicz. K. Koszeia. C Chrcnicki. Wł. Szczawiński, T. Siązak. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni prz ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17-ej w kasie Teatru.

UWAGA! Już wkrótce najpiękniejsza z operetek Lehara **„Wesoła wdówka"**.

OGNISKO METODYCZNE PRACY ŚWIETLICOWEJ

Podaje się do wiadomości aktywu świetlicowego, że przy Wydziale Świetlicowym TUR istnieje Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej.

Od wszystkich pracowników świetlicowych będą wymagane daleko idące kwalifikacje. Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej daje możność pogłębienia swojej wiedzy i nabycia wymaganych kwalifikacji.

W dobrze zrozumianym interesie własnym zapisujcie się na Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej TUR w gmachu CRDK. Piotrkowska 243, tel. 114-40 i 153-30.

Ognisko czynne w poniedziałki od godz. 10—13.

EGZAMINY DLA EKSTERNÓW W ŁODZI

Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla Eksternów podaje do wiadomości, iż ze względu na zapisy na wyższe uczelnie, egzamin dla eksternów w terminie jesiennym rozpocznie się w środę, dnia 4 września br. o godzinie 8 rano.

Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje kancelaria I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi ul. Śródmiejska 41, do dnia 2 września br. włącznie.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

Z dniem 1 września rb. zostaną wprowadzone do obiegu i sprzedaży znaczki pocztowe po 5 i 6 zł.

Rysunek znaczka wartości 5 zł przedstawia ruiny zamku w Będzinie. Kolor znaczka oliwkowy.

Rysunek znaczka 6-złotowego przedstawia postać Henryka IV Probusa na płycie jego grobowca w kościele Św. Krzyża we Wrocławiu. Kolor znaczka stalowy.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

RADIO

fala 224 m

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.05 Dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 Gimnastyka. 6.35 Muzyka. Kraków: 7.00 Audycja poranna. W-wa: 7.30 powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika. 7.35 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 9.40 Codzienny odc. prozy: „Głupi Franek" — nowela Marii Konopnickiej. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 Dziennik. 12.35 Koncert. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja dla dzieci. 14.30 Reportaż 14.14 Rezerwa. Łódź: 14.50 Utwory fortepianowe Fr. Liszta. 15.05 Kącik językowy: „Do łodzian o rzeczowniku „łodzianiu" — pog. Z. Chądzyńskiej-Jakubowskiej. 15.10 Przegląd teatralny w opr. Z. Ościenia. 15.20 Utwory na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego — waltornia i W. Klimkiewiczowa — akompaniament. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. 16.35 Recital fortepianowy. Kraków: 16.50 Bilans pierwszego roku malarstwa w Krakowie. W-wa: 17.10 Mozaika muzyczna. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: Audycja dla przodowników pracy F-my „Eitingon" p. t. „Upominki muzyczne". Łódź w programie ogólnopolskim. 18.10 „Dobrze" — Aud. literacka W. Majakowskiego w opr. A. Sandauera. Poznań: 18.30 Muzyka francuska. W-wa: 19.00 Nauka przy głośniku. Łódź w programie ogólnopolskim. 19.30 Audycja słowno - muzyczna w opracowaniu prof. K. Stromengera p. t. „Kwartety Razumowskiego". W-wa: 20.00 Dziennik. 20.30 Nasze pieśni. Łódź w programie ogólnopolskim. 20.45 „Bajki Kryłowa" — aud. słowno - muzyczna w opr. T. Łopalewskiego. Łódź: 21.00 Recital fortepianowy Z. Szymonowicza. 21.20 Pogadanka Ł. R. R. 21.30 Koncert życzeń. Bydgoszcz: 22.00 Pokrzywy nad Brdą. W-wa: 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i Hymn do 23.35.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kapitalnego remontu budynków w Wiśniowej Górze:

a) remont kapitalny budynku Nr 8,

b) remont kapitalny budynku Nr 12,

c) remont kapitalny budynku Nr 42,

d) remont kapitalny budynku Nr 56.

Oferty pisemne (oddzielnie dla każdego budynku) odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro, pokój 5 do dnia 9 września 1946 roku, do godziny 11-ej w kopercie zaklejonej z napisem:

a) Oferta na wykonanie kapitalnego remontu budynku Nr 8 w Wiśniowej Górze.

b) Oferta na wykonanie kapitalnego remontu budynku Nr 12, w Wiśniowej Górze.

c) Oferta na wykonanie kapitalnego remontu w budynku Nr 42, w Wiśniowej Górze.

d) Oferta na wykonanie kapitalnego remontu w budynku Nr 56, w Wiśniowej Górze.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddz. Budowlanym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, II piętro, pokój Nr 115.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 września rb. o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości dla poz. a) 4.000 zł, dla poz. b) 7.000 zł, dla poz. c) 5.000 zł, dla poz. d) 8.000 zł należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi
Łódź, dnia 28 sierpnia 1946 roku

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót na posesji miejskiej przy ul. Daszyńskiego Nr 28:

a) remont oficyny 1-piętrowej mieszkalnej,

b) wykonanie urządzeń sanitarnych w tejże oficynie.

Oferty pisemne (oddzielnie dla każdej roboty) odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 9 września 1946 r., do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem:

a) Oferta na remont oficyny przy ul. Daszyńskiego 28,

b) Oferta na wykonanie urządzeń sanitarnych w oficynie przy ul. Daszyńskiego 28.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Budowlanym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, II piętro, pokój Nr 115.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na zamknięcie przetargu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości dla poz. a) 10.000 zł, dla b) 3.000 zł — należy złożyć w kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi
Łódź, dnia 28 sierpnia 1946 roku

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„WIELKI WALC"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	od 28. 8. 46 r. nieczynne z powodu remontu
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
HEL ul. Legionów 2-4	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JEZEBEL"
WO_NOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„UWODZICIEL"
ROMA ul. Rzgowska 34	„A. B. C. MIŁOŚCI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SREBRNA FLOTA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„POWRÓT"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„BEZTROSKIE LATA"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
MUZA Ruda Pabianicka	„JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„LISTY Z POLA BITWY"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz 17 18.30. Niedziele i święta 15.30. 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 10.30 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta o godz. 12.30, 14.30, 18.30 i 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord". „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: Legitymację naucz. wydaną przez Kur. O. Szk. Ł. w Łodzi i legitymację przejazdową Zgierz — Łódź, na nazwisko Zygmunt Burdziński. Szosa Zgierska 212, Radogoszcz.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko Ponimasz Antoni. —3086

UNIEWAŻNIAM zagubiony kwit na odbiór futrzanego kołnierza fir. „Staszewski" Narutowicza 9. Gamus Halina — Żeromskiego 23. —3087

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie rejestracji z Zarządu Miejskiego, metrykę ślubu, kartę odzieżową, zaświadczenie 559 (Sikawa) na nazwisko Maria Wanda Aleksy — Sienkiewicza 37. —3088

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: tymczasowy dowód wydany w Biel/.u, dowód osobisty i legitymację Odznaki Pułkowej na nazwisko Sznel Klemens i żony Elżbiety Sznel (tymcz. dowód), Łódź, Przemysłowa 21. —3089

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie prowadzenia piekarni wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu na nazwisko Grątkowski Henryk — Drewnowska 17.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: dowód osobisty, książkę wojskową, zaświadczenie z pracy, zaświadczenie szkolne, legitymację związkową i zawodową na nazwisko Bubiak Władysław — Legionów 18 m. 3. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. —3090

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę rejestracyjną motocyklową na nazwisko Mietkiewski Ludomir - Czempin. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. —3091

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację na zasiłki wojskowe Nr 193 na nazwisko Bassuner Janina, Łódź, Żeromskiego 25 m. 18. —3092

Niecodzienna historia włamywacza

Złodziej-gentelman o wybrednym guście zginął bohaterską śmiercią w walce z Niemcami

Czytelnicy polscy pamiętają napewno duńską aktorkę Karin Michaelis, której dzieła były wielokrotnie tłumaczone na nasz język, zyskując wielką popularność. Autorka „Niebezpiecznego wieku" zdobyła sobie ostatnio znowu wielkie uznanie krytyki za opowiadanie, oparte na jak najbardziej autentycznych zdarzeniach, a które tematycznie rozgrywa się częściowo w Danii, pod niemiecką okupacją, częściowo zaś, jeszcze przed niemiecką inwazją. Fakty, stanowiące przedmiot opowiadania, są tak ciekawe, że zasługują na podanie ich polskiemu czytelnikowi.

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZY WŁAMYWACZ W DANII

W przedwojennej Danii było coprawda sporo małych złodziejaszków, ale rzadko trafiali się przestępcy w wielkim stylu. Tymbardziej głośno się mówiło o Hansie Petersenie, który zyskał sławę „najniebezpieczniejszego włamywacza w Danii".

Jego „specjalnością" były mianowicie antyki. Zdarzało się, że włamywał się do mieszkania, a nazajutrz wysyłał do policji i gazet szczegółowe sprawozdania, wyliczające dokładnie jego łupy i ich wartość. Jeżeli akurat gościł u kogoś, obdarzonego złym gustem, to do sprawozdania swego dołączał projekt przemeblowania okradzionego przezeń mieszkania, względnie demaskował imitacje, grające rolę antyków. Jego najgłośniejszym wyczynem było włamanie do mieszkania komendanta policji duńskiej, który z całą rodziną wyjechał na weekend na wieś. Petersen po spędzonej w jego apartamencie sobocie i niedzieli, raportował, że sprężyny w łóżku są oklapłe, zaś porcelana wybrakowana.

Cały kraj śledził z pobłażaniem wyczyny Petersena. Wydawać się nawet mogło, że sama policja ściga go jedynie dla utrzymania swego prestiżu. Ostatecznie jednak, Hans Peteresen został schwytany.

Na rozprawie bronił się sam, oświadczając sądowi, że zawsze obiecuje mu się pomoc, jeżeli wstąpi na uczciwą drogę, ale ilekroś opuszcza więzienie, pomoc ta ogranicza się do pary starych spodni. Było dużo prawdy i dużo goryczy w tym zeznaniu starego przestępcy przepojonym rozżaleniem do społeczeństwa.

KARIN MICHAELIS POMAGA ZŁODZIEJOWI

Karin Michaelis postanowiła pomóc Petersenowi w powrocie do uczciwego życia. Zaczęła z nim korespondować. Autorka udała się do króla, prosząc go na audiencji o łaskę dla przestępcy, przy czym oświadczyła, że o ile zostanie on zwolniony, bierze na siebie odpowiedzialność za jego zachowanie. Król nie dał żadnej wiążącej obietnicy, ale w dniu urodzin królewskich, przed Hansem Petersonem otworzyły się wrota więzienne. Przybył on wtedy do Karin Michaelis, by podziękować jej za starania. Jego powierzchowność i sposób bycia były tak ujmujące, że wkrótce zaprzyjaźnił się z sąsiadami — mieszkał bowiem u autorki — zaczął u nich bywać, przy czym zapraszano go nawet na plebanię. Na przyjęciach opowiadał pasionujące zdarzenia ze swej praktyki, pokazując zebranym, jak się otwiera spomplikowany zamek szpilka od włosów.

Po kilku miesiacach Hans Petersen zrealizował swe marzenia: otworzył w Kopenhadze elegancki sklep z rzadkimi książkami. W swym sklepie był uprzedzająco grzeczny dla klienteli, ale nie mógł się powstrzymać od udzielania jej pewnych nauczek. Jeżeli ktoś naprzykład żądał jakiejś lekkiej powieści, urządzał mu mały wykład na temat „marnotrawienia czasu nad takim śmieciem".

Poznał kiedyś młodą pannę, bardzo przystojną, która pracowała u znanego kopenhaskiego adwokata. Oświadczył jej się i został przyjęty, chociaż jego przeszłość nie działała zachęcająco.

PETERSEN AGENTEM NIEMIECKIM

I tak płynęły lata, aż Niemcy napadli podstępnie na niespodziewającą się niczego Danię. Wywiad ich wiedział wszystko o Petersenie i umieścił go na liście ludzi, którzy mogą się przydać. Wkrótce też można było spotkać go wszędzie w restauracjach i dancingach, pijącego i bawiącego się z niemieckimi oficerami. Sam nosił też niemiecki mundur i odzyskał swój dawny tupet. Jego dotychczasowi przyjaciele byli doń zupełnie zrażeni. Oni sami zeszli do podziemi, współpracując czynnie z ruchem oporu, organizując sabotaże i dywersje.

Na wyspie Refshaled okupant przejął i uruchomił na swe potrzeby dużą fabrykę części lotniczych. Ruch oporu postanowił wysadzić ją w powietrze. Setki ludzi zostało odkomenderowanych do wykonania tego rozkazu. Wielu z nich dostało się do tej fabryki jako robotnicy, innym powierzono zorganizowanie fałszywych katastrof samochodowych, pożarów i bijatyk ulicznych, które by odwróciły tej nocy uwagę niemieckiej policji od tego obiektu.

Wypad był wyznaczony o północy, w bezksiężycową noc. Bojowcy rozdzielili między siebie poszczególnych wartowników, których miano unieszkodliwić. Przeszmuglowano na teren fabryki dynamit i przysposobiono go do użytku. Czas naglił.

REHABILITACJA

Tymczasem cały plan, tak bliski zrealizowania, zawalił się — można było przypuszczać — że beznadziejnie. Sabotażyści nie mogli w żaden sposób opracować otwarcia specjalnego zamka do wielkich drzwi stalowych, które zamykały wstęp do fabryki. Tymczasem na 2 dni przed planowanym zamachem jeden z przywódców podziemia otrzymał tajemniczy list.

Otrzymywał już przed tym podobne, pisane tym samym charakterem pisma, a donoszące mu o niektórych planach niemieckich, ale autor tych listów nie dekonspirował się nigdy. Dopiero to ostatnie pismo było podpisane literami „H. P."

A oto jego treść: „Będę pod bramą fabryki pojutrze o północy, w niemieckim mundurze, otworzę zamek".

O oznaczonej porze zjawił się istotnie Petersen w niemieckim mundurze. Najbliższe warty niemieckie były już zlikwidowane przez bojowców. Nieopodal czekały inne grupy sabotażystów, gotowe do wtargnięcia do fabryki.

— „Przybyłem tu, aby dotrzymać swej obietnicy" — powiedział spokojnie Petersen. — A proszę was tylko o jedno. Gdyby coś miało mi się stać, to niech imię moje będzie zrehabilitowane. Moja żona..."

Tu przerwał raptownie i zabrał się do pracy, operując sprawnie przyniesionymi narzędziami. Po 3 minutach drzwi były już otwarte. Rola jego była już zasadniczo skończona i mógł już był wracać do siebie, ale wtedy okazało się, że chce sam założyć jeden chociażby ładunek.

Wszystko było gotowe. Na dany znak ludzie pośpieszyli na wyznaczone stanowiska. Mijały chwile napiętego oczekiwania i sabotażyści wracali jeden po drugim, wybiegając śpiesznie z podminowanego budynku. Z bezpiecznej odległości obserwowali potężną eksplozję, która wstrząsnęła ziemią i oświetliła niebo w promieniu wielu kilometrów.

Z fabryki pozostała kupa gruzów i połamane żelastwo.

Ale tak jak Hans Petersen był żwawy w otwieraniu zamka, tak nie nadążył z zakładaniem dynamitu. On też były jedynym, który zginął w tej akcji, zostawszy pod *gruzami fabryki. Był to wielki koniec.* Czasami myślę — pisze w konkluzji swego opowiadania Karin Michaelis — że właśnie taki wybrałby sobie Hans Petersen. A zresztą, kto wie? Może on to właśnie uczynił?

Ze sportu

OM TUR-owiec z Warszawy

zwycięża w IV raidzie tatrzańskim

IV raid tatrzański odbył się w warunkach jeszcze trudniejszych od poprzedzającej go imprezy małego raidu tatrzańskiego. Ulewny deszcz i mgła popsuły do reszty i tak ciężkie warunki trasy.

Ogółem startowało 96 maszyn, w 15 zespołach klubowych. W pierwszym etapie na długość 225 km. w próbie szybkości terenowej (na przestrzeni 4 i pół km.) osiągnięto następujące wyniki:

1) Żymirski (Okęcie) BMW 5,52 sek., 2) Brun (PKW) Royal 350 — 5,55 sek., wynik dnia, 3) Woźniakowski („Unia" Poznań) BMW 500 6,10 sek.

W drugim dniu raidu na trasie 113 km. stanęło tylko 21 maszyn, a do próby górskiej doszło tylko 15 maszyn.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Żymirski BMW 750, 2) Jędrzejewski St. Imardie 123 ccm, 3) Brun Royal 350 ccm.

Oprócz czwartego raidu tatrzańskiego i poprzedzającego go małego raidu tatrzańskiego odbyły się w Zakopanem, zjazdy plakietowe, motocyklowe i samochodowe. W zjeździe motocyklowym zespołowa nagroda i pierwsze miejsce za największą ilość uczestników i przebycie najdłuższej przestrzeni (60 maszyn i 6,600 km.) otrzymał RKS „Związkowiec" — Kraków, 2) KKC — Kraków (53 maszyny i 5,830 km.), poza tym 310 uczestników otrzymało dyplomy honorowe.

W zjeździe samochodowym najliczniej był reprezentowany klub AP Kraków, a najbardziej odległy AP Gdynia.

Indywidualnie najdłuższą trasę przebył inż. Janusz Piotrowski na BMW.

Na zakończenie imprez odbyła się wielka gynkhama, w której wzięło udział 34 zawodników. W kat. V do 130 ccm.: 1) Hladys (HKS Przemyśl) na DKW 100 ccm., kategoria „A" do 250 ccm. — 1) Dzadyk Jan (RKS Kraków) na „Victorii" 200 ccm., kategoria „B" do 350 ccm. — 1) Stankiewicz (HKS Przemyśl) na „Jawie" 350, kategoria „C" do 500 ccm. — 1) Gruned (ŁKS Łódź) „Zuendap" 500, kat. „D" powyżej 500 ccm. — 1) Zbigniewko na NSU 550. Jest to jedyny zawodnik bez punktów karnych.

NAFTA DLA WSI

W okresie nadchodzącej zimy jedną z najważniejszych pozycji dla wsi jest nafta. Umowa zawarta 1.8. 1946 r. przewiduje nabycie do końca roku 946:

18.000 ton nafty;
1,200 ton benzyny;
1,800 ton oleju gazowego;
900 ton olejów różnych;
90 ton oleju samochodowego.

Posiadamy 210 składów ze zbiornikami naftowymi, z których nafta, benzyna i oleje będą przedostawać się do mniejszych składnic i sklepów spółdzielczych.

Na ziemiach zachodnich leżą bezużytecznie zbiorniki i beczki, których nikt nie zabiera, a których brak odczuwa się dotkliwie.

Na akcję „Przemysł dla wsi" „Społem" zamówiło:

2,500 ton nafty;
325 ton benzyny;
80 ton oleju gazowego;
100 ton olejów maszynowych

Jest to pierwszy miesiąc tej akcji. Właściwy bowiem sezon naftowy rozpoczyna się od października. Jeżeli dopisze i transport kolejowy i w Centrali Produktów Naftowych będzie dostateczna ilość nafty, to według oświadczenia „Społem" Dział Materiałów Pędnych i Smarów znacznie przekroczy ilości podane w umowie.

W dniu 30 i 31 sierpnia odbędzie się konferencja w Krakowie Oddziałów Rolniczych, na której sprawy dotyczące akcji „Przemysł dla Wsi" będą skontrolowane, szczegółowo omówione i dla usunięcia wszelkich istniejących jeszcze ewentualnych niedomagań będą powzięte dalsze decyzje.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE—LEWA

Komitet Dzielnicy „Śródmieście-Lewa" Polskiej Partii Socjalistycznej, dążąc, zgodnie z nakreślonym planem, do rozszerzenia swej działalności kulturalno-oświatowej, postanowił powołać do życia chór, którego zorganizowania od dłuższego czasu domagali się członkowie. Sekretariat Dzielnicy z dniem 29 sierpnia w godzinach od 9—18 przyjmuje zapisy. Pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek dnia 2 września rb. o godz. 18-ej.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70 Tel red.: 130.46 i 144-18 Adm.: 222.22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011008 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.